Nr 155. Kraków, Czwartek 12 Lipca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kariińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odosobnione Niemcy.

Niemiecka polityka, przyzwyczajona jeszcze z czasów Bismarcka do ciągłych powodzeń, od pewnego czasu mimo ogromnych wysiłków, mimo osobistej ingerencyi cesarza Wilhelma, doznaje coraz to częstszych porażek. W Berlinie z tego powodu równie w sferach dyplomatycznych, jak w prasie, jak wreszcie pośród szerokich kół publiczności, widać pewną konsternacyę, która nawet wyraża się zbytnią drażliwością. Co więcej, gabinet berliński zaczyna czasami uciekać się nawet do zaślepionej zawiści, a już Bismarck powiedział: „Rankiine ist eine schlechte Politik“.

Przez długi czas polityka niemiecka ubiegała się o zgodę z Francyą. Cesarz Wilhelm nie pomijał ani jednej sposobności, gdy chodziło o wyrażenie szacunku dla Francyi, a gabinet berliński starał się wygładzić wszystkie ścieżki dla porozumienia pomiędzy Niemcami a Francyą. Prasa niemiecka dowodziła nieustannie, że pomiędzy Francyą a Niemcami nie istnieją właściwie zasadnicze powody do nieprzyjaźni, wskazując przy tej sposobności, że wrogiem dziedzicznym Francyi może być tylko Anglia. Były rzeczywiście chwile, gdy sąsiedzi z obu brzegów Renu już wyciągali do siebie dłonie. ale wszystko popsuła znana sprawa konwencyi angielsko francuskiej w sprawie Maroka, a następnie konferencya w Algeciras. Cały gmach ugody runął i gabinet berliński na długie lata musi się wyrzec myśli o porozumieniu z Francyą.

Równie oporem idą starania niemieckie o pozyskanie sobie Anglii. I tutaj cesarz Wilhelm osobiście występuje w roli pojednawczej, ale wuj jego, król Edward, dotąd pozostał głuchy na wszelkie wołania swojego siostrzeńca. Dyplomacya angielska także nie kwapi się z odpowiedzią na przyjacielskie wynurzenia gabinetu berlińskiego, a opinia publiczna w Anglii zachowała dawną wobec Niemców nieprzychylność, mimo chwilowych grzeczności, n. p. z powodu podróży do Anglii redaktorów niemieckich. Nawet pomysł zaproszenia króla Edwarda na ojca chrzestnego następcy tronu pruskiego i niemieckiego, a wnuka cesarza Wilhelma, nie wielkie rokuje nadzieje.

Włochy, acz związane z Niemcami trójprzymierzem, już od dawna urządzają sobie wedle wyrażenia się ks. Bülowa, bardzo niepożądane dla Berlina „ekstratury“. Już podczas konferencyi w Algeciras stanowisko pełnomocnika Włoch było dla Niemców przykrą niespodzianką. Znany telegram cesarza Wilhelma i Franciszka Józefa, wysłany do króla włoskiego z Wiednia podczas wizyty Wilhelma nad Dunajem, miał poprawić sytuacyę, ale w rzeczywistości pozostał bez skutku. Włochy urządziły sobie znowu „ekstraturę“, o której właśnie mamy pisać.

Oto ku wielkiemu oburzeniu gabinetu berlińskiego, Anglia, Francya i Włochy zawarły w sprawie Abisynii ugodę, która wprawdzie nie została jeszcze ogłoszoną, gdyż ma ją dopiero podpisać „Negus“ Abisynii, która już atoli nie jest wcale tajemnicą co do najważniejszych punktów. Wymienione państwa mają ważne interesy w Afryce, zależne od stosunku z Abisynią. Kolonia włoska Wytred znajduje się w ciągłych stosunkach z Abisynią, angielski Sudan z krainą, gdzie ma źródła Nil niebieski, płynący ku Chartumowi, równie ma związki z państwem Negusa, a wreszcie Francuzi ze swoją kolonią w podobnem są położeniu. Otóż mocarstwa te zawarły ugodę z Abisynią, kładą kres z jednej strony starciom pomiędzy sobą, a z drugiej starciom pomiędzy każdym z trzech kontrahentów a Abisynią.

Już to samo jest dla Niemców rzeczą wielce niepożądaną ale wprost wielkiem niepowodzeniem dla ich polityki jest fakt, że Włochy, związane z trójprzymierzem obecnie coraz więcej zaczynają ciążyć do Francyi i Anglii. Wobec tego trójprzymierze coraz bardziej traci na wartości dla Berlina, który już tylko na wszelki wypadek może liczyć wyłącznie na Austryę Ale i w Austryi przeciwko sojuszowi z Niemcami podnoszą coraz energiczniejsze głosy. — Berlin spostrzega, że jest odosobniony, a to odosobnienie wcale nie jest podobne do angielskiej „splendid isolation“

Anatol France o pożyczkach rosyjskich.

Na posiedzeniu paryskiego „Towarzystwa przyjaciół narodu rosyjskiego i narodów wchodzących w skład państwa rosyjskiego“, Paul Boilieu, profesor języka rosyjskiego w „Ecole des langues orientales“ wystąpił z referatem o obecnem politycznem położeniu Rosyi. Po referacie tym znany romanista i satyryk, Anatol France, wygłosił świetną mowę, w której wzywał naród francuski, aby nie popierał dalej materyalnie rządu rosyjskiego w jego walce z narodem. Mowca zapewniał, że zezwolenie Francyi na nową pożyczkę rosyjską nietylko przeczyłoby zasadom etycznym, ale naraziłoby kapitały francuskie na wielkie niebezpieczeństwo. Wprawdzie rząd rosyjski ogłosił urzędowo komunikat o świetnym stanie finansów rosyjskich, ale oświadczenie to jest śmieszne, bo po każdym takim komunikacie rząd rosyjski prosi Francyę o nową pomoc materyalną. Tymczasem chroniczny deficyt jest w Rosyi stanem normalnym.

Anatol France obawia się, że „patryoci“ dadzą się znowu złapać i to w chwili, kiedy ostatnią pożyczkę tak źle rozmieszczono, że trzecia jej część, jeżeli nie połowa, znajduje się w rękach spekulantów, którzy mogą zalać rynek pieniężny bezwartościowemi papierami i zniszczyć materyalnie francuską średnio zamożną publiczność. „Dokądże — pytał mowca — nasi obałamuceni ministrowie będą ustępować natarczywym żądaniom dłużnika, grożącego za każdym razem bankructwem, jeżeli mu nie przyjdą z pomocą?“

Ta groźba ma podstawy, a jest ona straszną, jeżeli się przypomni, że w budżecie rosyjskim największą, imponującą pozycyę w zwykłych dochodach stanowią pożyczki, w braku których bankructwo staje się nieuniknionem. Obecne położenie jest rzeczywiście krytyczne, a nasze sfery finansowe i nasz rząd zdają się być gotowe dla oddalenia niebezpieczeństwa jeszcze je bardziej powiększyć.

Następnie France zwracał uwagę, że na obecny rząd rosyjski liczyć nie należy, bo dni jego są policzone. Całą nadzieję trzeba pokładać w nowych ludziach, w siłach narodu, którym przyjdzie likwidować samodzierżawie i biurokracyę. Rosya posiada nieobliczone bogactwa i nowy rząd będzie mógł zadowolić wszystkich wierzycieli. Ale nie należy zapominać, że nowy rząd przyzna tylko dawne pożyczki, a odrzuci te, które zaciągnął stary rząd dla walki z narodem.

„Obywatele Francyi — kończył mowca — nie dawajcie więcej swoich pieniędzy na nowe gwałty, nowe barbarzyństwa, nie dawajcie więcej miliardów na męczeństwo tylu narodów. Odmową tą pokażecie, że jesteście prawdziwymi przyjaciółmi Rosyi. Jeszcze nigdy Rosya nie była tak droga lepszym synom Francyi, jak w tej chwili, kiedy cierpi, walczy i umiera za wolność. W tym tragicznym momencie, w przededniu największej może rewolucyi świata, — niech obnażą przed nią głowy potomkowie ludzi 1789 i II (1793) roku. W oczekiwaniu, kiedy nasz republikański parlament pośle do pałacu Taurydzkiego braterskie pozdrowienie, my, zwyczajni obywatele, przejęci ogólnem uczuciem wszechświatowego braterstwa, posyłamy nasze najszczersze życzenia ofiarom samodzierżawia.“

Jednocześnie francuski giełdowy dziennik „Eclair“ pisze w swej kronice:

„Papiery rosyjskie poszły w górę na wiadomość o upadku obecnego rosyjskiego gabinetu.

„Słyszycie, panowie Goremykin, Stolypin et Comp., że sama pogłoska o waszej dymisyi już podnosi kredyt rosyjski? I to w tem przyjaznem dla was państwie, w którem najwięcej straciliście naszych pieniędzy na przekupienie dziennikarskiego i finansowego świata.

„Wasz gabinet nietylko drogo kosztuje waszą ojczyznę, ale wprost ją niszczy. Kiedyż więc przestaniecie niszczyć Rosyę, kiedyż odejdziecie?

„Przecież was o to prosi cały naród i reprezentantka tego narodu i jego woli — Duma państwowa.

„Kiedyż wy odejdziecie? kiedy przestaniecie prowadzić Rosyę do zguby?“

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa przyjęto grupy X do XIV noweli przemysłowej, dotyczące egzaminów majsterskich, kas chorych i spraw terminatorskich. Grupy te uchwalono w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Dłuższa dyskusya wywiązała się przy grupie XV, zawierającej przepisy o instruktorach stowarzyszeń zawodowych.

Referent komisyi Hauck wniósł przyjęcie wniosków komisyi, w przeciwieństwie do wniosku zaproponowanego przez referenta mniejszości posła Doboszyńskiego, który żąda, aby instruktorzy stowarzyszeń zawodowych podlegali władzom krajowym, a nie bezpośrednio ministrowi handlu.

Referent mniejszości dr Doboszyński polecał przyjęcie § 127a w myśl swego wniosku i zaznaczył, że brzmienie, proponowane przez komisyę przemysłową, sprzeciwia się zasadniczym podstawom autonomii.

Wniosek dra Doboszyńskiego popierał w dłuższej mowie poseł Battaglia. Mowca wykazywał, że państwo za mało troszczy się o rozwój rękodzieł, że w tym kierunku grzeszy przedewszystkiem bezduszną formalistyką i zbytnim biurokratyzmem. Zbiegiem czasu system ten oddziałał na cechy i w nich również wytworzył szkodliwy biurokratyzm. Aby koła rękodzielników pobudzić do intenzywniejszej pracy, należy zakładać stowarzyszenia kooperacyjne, należy pomnożyć liczbę instruktorów dla tych stowarzyszeń i dodawać im do pomocy siły fachowe.

Następnie przemawiał jeszcze poseł Einspinner, poczem Izba przerwała rozprawy nad nowelą, aby przejść do dyskusyi nad naglym wnioskiem Wszechniemców w sprawie innego, niż dotychczas, rozdziału ceł. Wniosek ten uzasadniał poseł Stein. Wskazał on, że dochody z ceł wzrosły w roku 1903 w Austryi o 7 milionów, na Węgrzech zaś tylko o 400.000 koron. Ponieważ zapewne i w następnych latach było tak samo, używanie dochodów z ceł na wspólne wydatki wychodzi na niekorzyść Austryi.

Po przemowie pos. Sternberga zabrał głos prezydent gabinetu Beck i oświadczył, co następuje:

Przygotowania do rokowań z Węgrami są już w toku, w prezydyum gabinetu utworzono już osobny komitet, który ma ukończyć te przygotowania w jak najkrótszym czasie. Przeprowadzenie tych rokowań jest kwestyą bardzo naglącą. Sądzę, że zarówno w Austryi jak na Węgrzech zachodzi potrzeba uzyskania podstawy, któraby zapewniła ekonomiczny, spokojny i trwały rozwój obu państw. Izba może być przekonana, że rząd użyje wszelkiej energii i siły, aby dojść do tego celu. — W sprawie wspólności rozchodów cłowych, wskazać trzeba na to, że wspólność ta na podstawie istniejących ustaw przestaje istnieć z końcem r. 1907. W roku 1907 trzeba więc będzie zawrzeć nową umowę z rządem węgierskim. Rozumie się samo przez się, że w ramach rokowań, które mają być przeprowadzone, będzie traktowaną także sprawa wspólności dochodów cłowych. Rząd ma zamiar przeprowadzić rokowania nad całym kompleksem spraw ugodowych i oczywiście zwróci przy tem uwagę na ważną kwestyę wspólnych dochodów cłowych. Jednakże minister prosi Izbę, aby umożliwiła rządowi przeprowadzenie przygotowań do rokowań w zupełnym spokoju, nie krępując go dyrektywami w jakimkolwiek kierunku. Izba może być przekonaną, że ustawodawcza jej kompetencya wcale nie zostanie naruszona podczas rokowań.

Poseł Licht zgłosił następnie wniosek wzywający rząd do przyspieszenia rokowań z Węgrami.

Izba w głosowaniu nagłość wniosku przyjęła ogromną większością.

W merytorycznych obradach przyjęto wniosek Lichta, wskutek czego odpadło głosowanie nad wnioskiem Wszechniemców.

Następne posiedzenie w piątek o 11 przed południem.

Prasa maloruska na Ukrainie.

Powstanie narodowego klubu ukraińskiego w łonie Dumy było pierwszym widomym znakiem budzącego się wśród 25-milionowej masy ludu maloruskiego na Ukrainie samopoczucia narodowego. W tej chwili jest ono tak słabe i niejasne, że naturalnie o takiem „odrodzeniu“ narodu rusko-ukraińskiego, o jakiem prawi prasa ruska w Galicyi, niema mowy, ale niemniej to, co jest, świadczy dowodnie, że na Ukrainie wytwarzają się powoli elementy nowej mniej lub więcej zakończonej koncepcyi narodowościowej, opartej z jednej strony na istniejącem od wieków w ludzie ukraińskim poczuciu jego różnicy od ludu wielkorosyjskiego, a z drugiej na potrzebach życia ekonomicznego i socyalnego, które na Ukrainie ułożyło się wedle pewnego odrębnego i swoistego typu.

Obok programu rozmaitych partyj ukraińskich, które nie zdążywszy dotąd rozwinąć się należycie, przedstawiają dotychczas na gruncie stosunków realnych tylko wartości nieokreślone, tudzież obok dyskusyj prowadzonych w parlamentarnym klubie ukraińskim, które znowu obracają się głównie dokoła kwestyi agrarnej, bardzo na Ukrainie zaostrzonej, jest prasa maloruska głównym wskaźnikiem rozwoju stopniowego owych elementów narodowościowo-autonomicznej koncepcyi maloruskiej w Rosyi.

Dla tego stan tej prasy przedstawimy dokładniej. Do dnia 30 października r. z. prasa ukraińska w Rosyi istnieć nie mogła wskutek obowiązującego od roku 1876 ukazu, mocą którego w języku ukraińskim pozwalano drukować tylko pewien rodzaj utworów beletrystycznych i drobne wydawnictwa ludowe.

Manifest konstytucyjny przyniósł wolność także i językowi ukraińskiemu, w którym też dnia 3 listopada r. z. pojawił się pierwszy artykuł, zamieszczony w „Kijewskich Otklikach“. W kilka zaś dni potem wyszedł w Lubnach pierwszy numer tygodnika ukraińskiego „Chliborob“ pod redakcyą jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych ukraińskich, obecnie członka Dumy, p. Sremeta. Organ ten jednak prowadzony w kierunku radykalnym, doczekał się tylko czterech numerów, piąty bowiem policya skonfiskowała, a wydawnictwo zamknęła.

W dwa tygodnie po „Chliborobie“ zaczął w Połtawie wychodzić poświęcony sprawom ludowym „Ridnyj Kraj“ („Ojczysty Kraj“), który już po kilku numerach osiągnął niezwykły sukces. Dziennik ten, stanąwszy na gruncie manifestu październikowego, dążył do zorganizowania społeczeństwa dla pracy kulturalno-oświatowej i społeczno-politycznej, domagając się autonomii Ukrainy, powszechnego głosowania i stopniowego unarodowienia ziemi rolnej drogą wykupna.

Wkrótce „Ridnyj Kraj“ otrzymał w Kijowie towarzyszkę w postaci „Hromadśkiej Dumki“ (Myśl społeczna), która będąc organem kijowskiej grupy ukraińsko-radykalnej partyi, hołduje temu samemu programowi, co dziennik połtawski, z tą różnicą, że kładzie silniejszy nacisk na postulat równouprawnienia językowego, żądając przedewszystkiem zaprowadzenia języka ukraińskiego do szkół, tudzież utworzenia katedr języka i literatury ukraińskiej na trzech południowych uniwersytetach: w Kijowie, Charkowie i Odessie.

Z wiosną powstały różne inne pisma codzienne i peryodyczne ukraińskie w rozmaitych miastach. W Odessie n. p. „Wisty“, w Ekaterynosławiu „Dobra Porada“, w Charkowie „Słobożanszczina“ i t. p. Nie zabrakło nawet pisemka satyrycznego, którego rolę z rozmaitem powodzeniem odgrywa wychodzący w Kijowie tygodnik „Szerszeń“. Założono także dwa poważne miesięczniki „Wilna Ukraina“ w Petersburgu i „Nowa Hromada“ w Kijowie. Od niedawna zaś wychodzi w Petersburgu w języku rosyjskim tygodnik poświęcony sprawie ukraińskiej „Ukrainskij Wiestnik“.

Wiele jednak z tych wydawnictw zostało skazanych na rychłą zagładę już to z powodu połączonego ze stanem wojennym ucisku i bezprawia administracyi, już też z powodu rozmaitych trudności technicznych, z którymi w wielu miastach połączone jest jeszcze wydawanie pisma ukraińskiego. — W rezultacie dzisiaj prasa malorusks na Ukrainie przedstawia się następująco: jeden dziennik („Hromadśka Dumka“ w Kijowie), jeden tygodnik („Ridnyj Kraj“ w Połtawie), jeden tygodnik popularny, jeden tygodnik humorystyczny i dwa miesięczniki, nie licząc wspomnianego już „Ukraińskiego Wiestnika“, wydawanego w języku rosyjskim.

Pod względem jakościowym przedstawia się prasa ukraińska bardzo skromnie. Zastęp piszących jest bardzo niewielki, a i ci, którzy piszą, wprawiają się dopiero w „zawodzie“, ograniczając się najczęściej do waryowania na rozmaite tony i półtony postępowej ideologii rosyjskiej na ogół ogromnie już oklepanej. Rodzima ukraińska myśl publicystyczna nie wyszła jeszcze poza granice najogólniejszych postulatów równouprawnienia językowego, autonomii, powszechnego głosowania i mniej lub więcej radykalnej reformy agrarnej. Usiłowań w kierunku szczegółowego opracowania i przystosowania do życia tego programu bardzo mało, jak nie wiele również starań o wyjaśnienie i określenie rzeczywistych stosunków kulturalnych i ekonomicznych, panujących na Ukrainie.

Wogóle prasa maloruska na Ukrainie, wzorując się na rosyjskiej, przyswoiła sobie już najcięższy jej błąd — gołosłowność i jakąś elementarną niechęć do argumentów czerpanych z życia, a nie ze sfery etycznych, historyozoficznych i politycznych uogólnień.

Taki, a nie inny charakter młodocianej prasy ukraińskiej ma oczywiście swoje dostateczne przyczyny, ale niemniej zasługuje na podkreślenie jako fakt, że wspomniana we wstępie narodowościowa koncepcya ukraińska znajduje się jeszcze w stanie wybitnie — mgławicowym.

Z zaboru pruskiego.

Poznań, 10 lipca.

(Zapowiedź amnestyi. — Nowy jacht dla cesarza. — Zamknięcie sesyi sejmowej. — Żądza złota. — Podróż Buelowa).

Pisma berlińskie donoszą, że z powodu narodzin wnuka, Wilhelm II zamierza ogłosić bardzo rozległą amnestyę nietylko dla politycznych, lecz i dla zwykłych przestępców, o ile wyroki

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

50 (Ciąg dalszy.)

— What do you do? — zawołała zniecierpliwiona miss Terry. Chłodny wiatr dmuchał jej w twarz tak, że posiniała cała.

Kama sennym wzrokiem powiodła po dachach willi, które wychylały się z objęć ciemnozielonych świerków — i uśmiechnęła się bezwiednie.

Wróciła do sanek. Angielka nagliła, aby wracali do domu. Kama nie miała nic przeciw temu.

Pęd powietrza bił ją w twarz ostremi kryształkami lotnego śniegu. Z koni buchała para. Sanki sunęły w dół, jak ptak. Na zakrętach miss Terry nie mogła powstrzymać się od okrzyku zgrozy. Ze złości szczypała górala, ale ten, zajrzawszy w filuterne oczy Kamy, dostrzegł, że panienka, która płaci, nie ma nic przeciw pohulance.

Podciął konie, które podskoczywszy z miejsca, kopytami wybijały kawały zmarzniętego śniegu i z szalonym pędem poczęły gnać ku Zakopanemu.

Angielka pozieleniała z rozpaczy. W ramię górala wbiła kościste palce i wołała:

— You satan! staj, bo będę biła.

Góral ryknął śmiechem, od którego zadrżały konie i pochyliwszy łby, jęły rwać ku dolinie. Zmarzłe grudy padały w twarz jadącym. Trzask głuchy kopyt, świst wichru zdzierającego okrycia, jęki Angielki, łomot sań, skrzypiących i warczących, rozśmieszały Kamę. Nie czuła tego, że może ich spotkać nieszczęście. Widziała tylko, że wszystko skacze jej w oczach wykrzywione, karykaturalne.

Na każdy lament i przekleństwo polskie swojej towarzyszki odpowiadała kaskadą głośnego śmiechu. Szum miała w uszach, w oczach czuła marznące łzy, w brodę wbijały się jej szpilki lodowate, ale mimo to nie mogła powstrzymać się od wybuchu dziwnej, złej radości.

— You wretch! — wołała miss Terry na górala — you lajdak! ja ci zedrę łeb! — i biła go w kark pięścią, szarpała na nim kożuch, kopała go nogą.

Kama umierała ze śmiechu. Górala ogarnęła wściekłość. Zaciął zęby i batem począł smagać znarowione konie. W szalonym pędzie minęli sanie, w których siedziała pani Stawulska.

Krzyk podniósł się za nimi.

— Konie ich ponoszą! trzymaj! trzymaj!

Kama ustami łykała zimne, charczące powietrze. Drzazgi zbitego śniegu tłukły ją po twarzy, szczypały i gryzły, aż ból począł ją rwać w policzkach. Widziała przez zmrużone powieki, jak drzewa odsadzały się wciąż w tył, niby rażone piorunem, a one leciały w otchłań białą, ścinającą krew w żyłach. W piersiach już tchu jej brakowało. Obu rękami trzymała się siedzenia, aby nie wylecieć.

Widziała przerażone, rozwarte oczy Angielki, która zsunęła się do jej nóg — i spazmatycznie objęła ją za kolana.

Wicher zawył nad uchem Kamy:

— On przyjedzie...

Wybuchnęła śmiechem dzikim, okrutnym. Miss Terry wydała jej się komiczną starą nimfą, która boi się życia i boi się namiętności.

Rozszalałe konie minęły domki na Bystrem, jak rząd jakiś szarych cieni, i gnały już na złamanie karku w wąwóz spadzisty, który biegł ku Zakopanemu.

Góral oprzytomniał. Wyprężył ramiona, osadził się na miejscu i ściągać począł rzemienne lejce, co mu sił starczyło.

— Panienko — wyrzucił głos ze zmordowanych płuc — pomagajcie, bo te sobaki...

Kama chwyciła go za ramię i szarpnęła ku sobie.

Już wpadli w szyję wąwozu. Na zakręcie mignęły im w oczach sanki, które pędziły w górę.

— Jezus Marya! — jęknął góral i całym ciężarem ciała i napiętych muskułów w tył się podał, ciągnąc wyprężone, jak struny, lejce.

Na dole dostrzeżono ich. Krzyk się podniósł. Ktoś wyskoczył na gościniec.

W tej samej chwili góral padł w tył, jak podcięty kosą, i ze sań wyleciał. Rzemienie pękły, ale równocześnie spłoszone konie, straciwszy nagle podporę wędzideł, na wyciągniętych nogach poślizgnęły się i runęły na ziemię.

Sanki stanęły.

— Are we at home? — szepnęła miss Terry.

— Nie — odpowiedziała Kama — jeszcze nie jesteśmy w domu.

Niebezpieczeństwo minęło. W tej samej chwili spojrzała na Angielkę wystraszoną, spoconą, obraną sianem i słomą, i znowu nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

Miss Terry poczęła od tej pory nienawidzieć ją całem sercem.

— A degenerated creature — powtarzała zawsze w myśli, ile razy ujrzała uśmiech na ustach Kamy.

* * *

W przepełnionej sali Morskiego Oka oczekiwano w naprężeniu na wejście Augusta Tarowicza. Poprzedził go entuzyazm jego zwolenników i zwolenniczek — poprzedziła go zjadliwa krytyka, która odsądziła go od czci i wiary.

Każdy miał jakieś wątpliwości i pytania w duszy.

Jak wygląda człowiek, o którym jedni mówią z zachwytem, a o którym drudzy wyrażają się z najgłębszą pogardą?

Jak wygląda człowiek, który sięgnął do głębin duszy ludzkiej i wyrywa z niej nitka po nitce najukochańsze ideały, aby na ich miejsce postawić nowe bóstwo?

Pogardza tłumem, a do tłumu będzie mówił.

Jak będzie mówił?

Kto kogo się ulęknie?

Ale czy kto mu zdoła przeciwstawić siebie?

W wielu z obecnych tłukły się serca w oczekiwaniu na chwilę, w której ten niezwykły człowiek przyjdzie i będzie mówił i obrażał, będzie szarpał sumienia, uczucia, będzie gryzł ironią, szyderstwem i będzie w nicość obracał wszystko to, co kołata się takie niepowiązane, takie sprzeczne w ich piersiach.

Kama siedziała w jednym z ostatnich rzędów. Była sama. Wszyscy jej znajomi zajęli pierwsze miejsca. Ona jedna znajdowała się daleko w tyle, wśród obcych ludzi.

Tu nikt na nią nie zwracał uwagi. Miss Terry pozostała w domu. Pani Stawulska kręciła się w pobliżu estrady i z kimś gorączkowo rozprawiała.

Kama chciała być niewidzialną dla Augusta. W pierwszej chwili odmówiła nawet kupna biletu na odczyt Tarowicza, ale pokryjomu nabyła miejsce upatrzone w tyle...

Opanował ją niepokój. Zła była sama na siebie... Usiłowała wydrwić swoje obawy.

— A kiedy spotkacie się ze sobą twarz w twarz? — szeptał jej gorący przypływ krwi do głowy — co mu powiesz?

— O co spytasz go?

— Jak spojrzysz?

— Czy podasz mu rękę?

— Udaj, że go nie znasz!

— Hahaha! na afiszu napisano jego nazwisko! hahaha! hahaha!

— Po co tak śmiejesz się sucho? po co tak kurczysz się, jakby on był wrogiem twoim?

— Twój ojciec list do niego pisał, więc...

— Precz! precz! — broniła się w milczeniu przed potokiem rozwydrzonych myśli — wyjdę stąd! ucieknę! gdyby przynajmniej była przy mnie miss Terry!

— Wstań! wstań! idź! — śmiał się wstyd na całe gardło w zaułkach jej duszy — wszyscy palcami będą cię pokazywali! każdy powie drugiemu na ucho: ucieka! wstań! idź!

— Nie, nie — i odruchowo skuliła się na swojem miejscu. Ręką twarz przysłoniła, bojąc się, że może kto ze znajomych dojrzeć ją i domyśleć się wszystkiego.

Pot ją oblał. (C. d. n.)

sądowe nie skazały ich także na utratę praw obywatelskich i o ile są godni ułaskawienia. Jak wiadomo, amnestyi takiej spodziewano się już dwukrotnie, w roku zeszłym z okazyi ślubu następcy tronu i w lutym roku bieżącego z okazyi srebrnego wesela pary cesarskiej, a nieogłoszenie jej wówczas wywołało w kołach liberalnych bardzo złe wrażenie. Jeśli obecnie zapowiedź ta się spełni, będzie to i dla nas pewną korzyścią, gdyż amnestya wróci wolność kilku cierpiącym obecnie w więzieniu polskim redaktorom, innym, którzy zmuszeni byli schronić się przed karą za granicę, umożliwi powrót do zaboru pruskiego, nadto zaś umorzy procesy, wytoczone znów w ostatnim czasie kilku pismom polskim. — Jedna atoli przytem zachodzi jeszcze kwestya: czy tylko rząd uzna polskich przestępców za godnych ułaskawienia, czy nie wykluczy ich z amnestyi? I to bowiem możliwe.

Od wstąpienia na tron Wilhelma II, a więc od lat 18, amnestyi w Prusach nie było. Odkąd — po zakończeniu walki kulturnej — rząd ma przeciwko sobie głównie tylko znienawidzonych „Reichsfeindów“, jak Polaków, Alzatów, Duńczyków i socyalistów, nie uważano w kołach rządowych i dworskich za właściwe stosować do nich aktu łaski monarszej. To też obecnie nasuwa się pytanie, co wpłynęło nagle na zmianę usposobienia w tych sferach? I mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że pewien związek z tą zmianą ma wiadomość, która obiega od kilku dni prasę niemiecką.

Otóż przed tygodniem pojawiła się wieść, że sekretarz stanu (minister) dla marynarki, admirał Tirtpitz, zamierza podać się do dymisyi, ponieważ cesarz żąda od niego przeprowadzenia w parlamencie nowego projektu powiększenia floty wojennej, który, zdaniem Tirpitza, bez wątpienia odrzucony zostanie przez większość parlamentu. Tymczasem berlińska „Germania“ otrzymała teraz z kół wiarygodnych informacye, według których nie zanosi się wcale na wielki, lecz tylko na bardzo mały projekt powiększenia floty. Rzecz ma się tak: jacht cesarski „Hohenzollern“, na którym Wilhelm II odbywał dotychczas swoje wycieczki morskie, stał się niezdatnym do dalszego użytku i cesarz życzy sobie, aby zbudowano mu kosztem państwa nowy urzędowy okręt. Życzenie to — nie jest drobnostką. Okręt taki, urządzony z podobnym przepychem jak „Hohenzollern“, kosztować będzie co najmniej 10 milionów marek; a tu dopiero przed miesiącem na pokrycie deficytu w skarbie Rzeszy niemieckiej parlament zmuszony był uchwalić nowe uciążliwe dla ogółu podatki. Z góry więc wątpić można, czy żądanie nowych milionów na statek luksusowy dla korony znajdzie życzliwe przyjęcie w opinii publicznej. Już i przy budowie jachtu „Hohenzollern“ rząd zmuszony był uciec się do podstępu. Okręt ten figurował wówczas w projekcie jako „awizo dla komendanta eskadry“, a potem dopiero, gdy już potrzebną na jego budowę kwotę uczwalono, zamieniono go na jacht cesarski. Złośliwi łączą więc dziś jedną sprawę z drugą i pytają, czy może rząd pragnie amnestyą skaptować sobie opinię dla tego życzenia cesarskiego?

Nareszcie i Sejm pruski ukończył swoje obrady i rozpoczął wakacye. Ubiegła jego sesya nie przyniosła nam nowych ciosów, zupełnie atoli i podczas niej o nas nie zapomniano. Jednym z najważniejszych owoców tej sesyi była nowa ustawa szkolna, która ma zapobiedz dalszemu tworzeniu szkół tak zw. symultannych, czyli wyznaniowo mięszanych, a do pewnego stopnia rozszerzy także wpływ duchowieństwa na szkołę. Otóż ustawa ta ma obowiązywać w całych Prusach — tylko nie w dzielnicach polskich, gdyż tu utrudniłaby germanizacyę szkolną. Podczas obrad nad tą ustawą w Izbie panów przemawiał także kardynał Kopp i wziął w obronę duchowieństwo górnośląskie przed zarzutem, jakoby sprzyjało polskości. Z polskich członków tej Izby zabrał głos p. Józef Kościelski i w dobitny sposób napiętnował cały obecny system rządów pruskich.

„Dziennik Poznański“ zwrócił w dzisiejszym numerze uwagę na niepomyślny objaw, szerzący się w naszem społeczeństwie, a mianowicie na niepohamowaną żądzę złota, ogarniającą szerokie koła. „Coraz więcej utrudniona walka o byt — pisze „Dziennik Poznański“ — bezwzględny bojkot Polaków ze strony Niemców w każdej dziedzinie i z tem połączona obawa o jutro, zepchnęła społeczeństwo wielkopolskie w jakiś stan chorobliwy, który „gorączką złota“ nazwać musimy. Pragnienie złota może być dla społeczeństwa objawem pomyślnym, gdy jest w pewnych granicach utrzymywane, inaczej przeradza się w szkodliwą ogółowi namiętność. Pragnienie kierowanem być powinno zmysłem praktycznym (jak u żydów), powinno mieć hamulec zdrowego rozsądku (jak u Niemców, Anglików), inaczej popada w ostateczność, wytwarza „gorączkę złota“, która społeczeństwu żadnych rezultatów dodatnich nie daje, raczej ogromne szkody mu czyni. U nas i w dworku szlacheckim i w lepiance wiejskiej namiętność tę szkodliwą obserwować można. Kupiec, rzemieślnik i inteligent hołdują jej zarówno.“

Dla tej żądzy sprzedaje się ziemie Niemcom, dla niej kupiec i przemysłowiec unika udziału w pracy narodowej, aby nie odstręczać sobie niemieckiej klienteli. Słusznie więc wystąpił teraz „Dziennik Poznański“ z przestrogą, aby położyć tamę tej gorączce, póki czas jeszcze.

Na zakończenie jeszcze wiadomość, że kanclerz Rzeszy niemieckiej, książę Bülow, ma udać się niebawem do W. Księstwa Poznańskiego dla naocznego poznania postępów kolonizacyi niemieckiej na tych „wschodnich kresach państwa niemieckiego“. Najwyższy urzędnik państwa, pisze jeden z dzienników, chce osobiście dodać odwagi i pewności Niemcom do walki z polskością!!

Z pism rosyjskich.

(Tajne rządowe drukarnie. — Procesy Riemana. — List włościan z Podola. — Buntownicy wojskowi).

W „Myśli“ pisze p. Czernow o „tajnych radcach i jawnych pogromcach“. Książę Urusow, wedle niego, wie więcej, aniżeli powiedział. W jego rękach znajdował się rękopis proklamacyi czarnosoteńskiej, na której generał Trepow napisał: Drukować. „Stanowczo twierdzę — pisze Czernow — że rękopis ten był pokazany Urusowowi i Łopuchinowi przez urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Makarowa. Twierdzę, że kniaź Urusow zanosił go Wittemu, że Witte jednak nie uznał za stosowne przeprowadzić śledztwa, ponieważ obawiał się, że do sprawy wmieszany zostanie nie jeden tylko Trepow. Niech kniaź Urusow zaprzeczy temu, jeżeli może. Brak zaprzeczenia będzie stwierdzeniem faktu.

„Tyle co do przeszłości — pisze dalej Czernow — przejdziem teraz do chwili obecnej. Pod egidą Stołypina, jak i za jego poprzednika, przy departamencie policyi znajduje się i teraz tajna drukarnia. Twierdzę to z dowodami w ręku. Zmienił się tylko zarządca drukarni, zmienili się ci, co nią bezpośrednio rozporządzają. Są nimi: Raczkowskij, Manniłow i Piatnickij, dostojna trójca metałotrów i oberszpiegów. Zecerami są żandarmi — osób prywatnych nie przyjmują. Drukarnia zajmuje osobny lokal, do którego nikt obcy zajrzeć nie może. Kto może wiedzieć, co się ukrywa w tym złowieszczym mroku, w którym pełzają najwstrętniejsze gady zorganizowanego, rządowego nienawidzenia ludzi? Jakiemi niewidzialnemi nićmi złączona jest działalność tych jadowitych żmij, które przemykają się miejscami, jak było w Białymstoku.

— Telegramy doniosły, że adwokat Lisiczyn wytoczył 18 procesów cywilnych przeciw pułkownikowi Riemanowi w imieniu rodzin ludzi, niewinnie przez niego pomordowanych podczas uspakajania okolic Moskwy. Dzienniki rosyjskie liberalne mają nadzieję, że chociaż na tej drodze straszna działalność Riemana i jego oddziału znajdzie oświetlenie i ocenę. Proces ten (mówi „Strana“) odkryje jednę z okropnych stron nowo zaprowadzonego systemu karnych ekspedycyj, prócz tego okaże, jak się zachowuje stan oficerski względem takich nikczemnych sług starego systemu, jakim jest pułkownik Rieman.

— Poseł gubernii czernichowskiej, Szrak, otrzymał następujący list z gubernii dodolskiej, pisany w języku ukraińskim:

„My, włościanie wsi Topali powiatu bałtskiego, gubernii podolskiej, chcieliśmy posłać 18 czerwca następujący telegram na wasze imię dla oddania go Dumie państwowej: My, włościanie i t. d. (jak wyżej) śIemy pozdrowienie Dumie i wszyscy łączymy się z jej żądaniem ziemi, woli, autonomii, zniesienia kary śmierci i zupełnej amnestyi dla więźniów politycznych i agrarnych. Pracujcie śmiało i bez wahania, a bądźcie przekonani, że za wami staniemy i przyjdziemy wam z pomocą“. — Następnie włościanie zawiadamiają, że powyższego telegramu z powodu jego nieprawomyślności nie przyjął urząd pocztowy w Okpie. Wobec tego nie widzą innego sposobu, jak przesłać telegram pocztą, a ponieważ nie wiedzą, czy i tak dojdzie, przeto wysłali kopię listu w paru innych urzędach pocztowych do kilku pism, prosząc, aby opublikowały nieprzyjęty telegram. List opatrzony jest 148 podpisami.

— Należy być dość ostrożnym ze wszystkiemi wiadomościami o buntach wojskowych i wogóle o nastroju wojska rosyjskiego. Nie ulega wątpliwości, że rozruchy w armii są na porządku dziennym, ale jak z jednej strony mają one przeważnie podkład ekonomiczny, tak z drugiej strony kończą się zazwyczaj prośbą o przebaczenie i „żalem za grzechy“. Oto np. „Swiet“ podaje następujący opis, jak pierwszy batalion preobrażeńców żegnał się ze swoim pułkiem: „Do maneżu sprowadzono wszystkie trzy bataliony pułku, oprócz których znajdowała się pewna ilość żołnierzy z gwardyjskiej artyleryi. Po przeczytaniu najwyższych ukazów, pierwszy batalion ze łzami rzucił się na kolana przed 2 i 3 batalionem. Był to jeden krzyk, było to jedno wołanie: „Przebaczcie, przebaczcie nam bracia, żeśmy wstyd przynieśli waszemu sławnemu preobrażeńskiemu pułkowi. Wiemy, że nie ma dla nas przebaczenia, przyjmijcie więc chociaż nasz żal serdeczny, nie pamiętajcie źle o nas“. „Oto tak wyglądają buntownicy armii rosyjskiej“, dodaje „Swiet“. Prawda, że pismu temu zbyt wierzyć nie można, bo należy do najwstrętniejszej reakcyjnej partyi. Ale przypominamy sobie już nie jeden taki opis żalu za grzechy, drukowany w pismach postępowych. Jest w nich zapewne przesada, ale nie mniejszą spotykamy w samych opisach buntów. Były one rzeczywiście w Sebastopolu, we Władywostoku i t. d. ale gdzieindziej objawiały się bardzo skromnie i kończyły się bardzo nieciekawie. Trudno wymagać, aby inaczej było. — Ciemnego żołnierza rosyjskiego łatwo zrewoltować, ale jeszcze łatwiej uspokoić. Sporo jeszcze czasu upłynie, nim sam zacznie myśleć i działać na własną rękę.

Zycie polskie w Wiedniu.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 9 lipca.

Ruch w stowarzyszeniach polskich wiedeńskich w roku bieżącym wogóle nie dorównuje zeszłorocznemu, chociaż przy wciąż zwiększającej się liczbie Polaków w stolicy austryackiej należałoby się spodziewać żywszego tętna w stowarzyszeniach. Jeśli nadzieja zawodzi, przyczyna złego twi niezawodnie w braku poczucia solidarności rodaków, przebywających „nad modrym, pięknym Dunajem“, którzy garną się skwapliwie do wszelkich zabaw i „hec“ wiedeńskich, zaś od swoich stronią. Można stwierdzić, iż między Polakami wiedeńskimi panuje nie od dzisiaj wielkie zobojętnienie dla solidarności narodowej, bo w Wiedniu mieszka ich wielu, którzy nigdy nie biorą udziału ani w stowarzyszeniach, ani uroczystościach, ani w zabawach polskich. Z tej przyczyny głównie stowarzyszenia nasze tutejsze nie rozwijają się tak, jakby mogły i powinny, a życie polskie wogóle zawsze mniej lub więcej chroma i nie może się rozwinąć należycie i nabrać większego znaczenia. Brak siły pociągającej ku swoim, chociażby go tłomaczyć Bóg wie czem, oznacza w gruncie rzeczy — brak patryotyzmu. Gdyby większa część Polaków, mieszkających w Wiedniu, zapisała się do stowarzyszeń miejscowych polskich, jak obowiązek narodowy nakazuje, lokale stowarzyszeń byłyby wszystkie za szczupłe na pomieszczenie członków, rzadko kiedy bywają one chociażby tylko „przyzwoicie“ zapełnione.

W bieżącym roku trapiła anemia kilka naszych stowarzyszeń. Koło szkoły ludowej, Sokół, Związek polski literacki, prawie nie dają znaku życia, a „Gwiazda“, stowarzyszenie robotników i handlowców narodowych, chociaż odbywa tygodniowe zebrania a w zimie urządzała uroczystości i zgromadzenia, chyli się wręcz do upadku. Wielka byłaby szkoda „Gwiazdy“. Skupia ona bowiem w sobie inteligentnych robotników i handlowców polskich, narodowo uświadomionych, podczas gdy dwa inne Towarzystwa robotnicze „Ojczyzna“ i „Siła“ są partyjnie zabarwione, pierwsze z nich jest chrześcijańsko-społeczne, drugie socyalno-demokratyczne. Narodową „Gwiazdę“ utrzymaćby należało koniecznie. Obecnie stopniała znacznie liczba jej członków, niestety z powodu niepotrzebnie wywołanego antagonizmu pomiędzy członkami, którzy zaczęli się dzielić na „koroniarzy“ i „Galicyanów“, jak gdybyśmy nie mieli w rzeczywistości granic politycznych za wiele. Ludzie dobrej woli krzątają się usilnie, aby podnieść „Gwiazdę“ z chwilowej niemocy i w tym celu mają się odbyć obrady nad tem, co będzie trzeba przedsięwziąć i jakich użyć środków, aby w stowarzyszenie tak pożyteczne i szczerze polskie tchnąć nowe życie.

„Związek literacki polski“, który pod przewodnictwem Stefana Krzywoszewskiego w zimie zeszłorocznej dawał tak wyraźne objawy swej żywotności w ostatniej zimie prawie zgoła nie urządzał ani odczytów, ani „pogadanek“, które zyskały już sobie nie małą wziętość. Być może, że większe w tym roku zajęcie członków-dziennikarzy stało się przyczyną zastoju. Spodziewamy się jednak, że w przyszłości będzie lepiej.

Jedynie „komitet Kalenbergowski“ poszczycić się może wspaniałym wynikiem swej czynności. Oto historyczny kościołek na Kahlenbergu, t. zw. „kościół Sobieskiego“, stał się własnością polskiego zakonu Zmartwychwstańców, a więc przeszedł pomimo wszelkich narodowoniemieckich protestów w polskie ręce. Nie jest to wprawdzie dzisiaj rzeczą nową, a jeśli piszę o tem, czynię to głównie ze względu, że przy wiadomości o tem, podanej w niektórych pismach, przyznawano zasługę czynu dokonanego wyłącznie OO. Zmartwychwstańcom i posłowi drowi Binderowi, obniżając zasługi starszego radcy Piusa Twardowskiego i p. Bieńkowskiego, na co obydwaj z pewnością nie zasługują. Twórcą myśli spolszczenia kościoła na Kahlenbergu jest p. Twardowski, który, podobnie jak p. Bieńkowski później, nie szczędził na ten cel ani starań najusilniejszych i trudów, ani też ofiar pieniężnych. O nich tedy nie wolno zapominać.

Kończę wyrażeniem życzenia, iż trzeba koniecznie pomyśleć zarówno o ożywieniu „Gwiazdy“, jak Koła Tow. „Szkoły ludowej“ i „Sokoła“, a także o gruntownej reformie naszych stowarzyszeń dobroczynności, o których innym razem pomówimy szczegółowiej. *Wiesław.*

Przyjaciel Polski.

Zmarły niedawno w Paryżu historyk francuski Albert Sorel, mało był znany, przynajmniej do niedawna ogółowi polskiemu, natomiast świat nasz uczony cenił go wysoko, o czem świadczy pomiędzy innemi fakt, że Sorel był członkiem Akademii umiejętności w Krakowie. Zasłużył na to, jako uczony i jako przyjaciel Polski.

Urodził się w r. 1842 w Honfleur w Normandyi. Bezwzględny wyznawca teoryi o wpływie klimatu, rasy i otoczenia na kształtowanie się umysłowości ludzkiej mógłby z pochodzenia Sorela snuć wnioski, odnoszące się do cech jego umysłu, a wpływowi wspomnianych czynników przypisać zbyt wielkie znaczenie. Otóż jak w każdej doktrynie, tak i w tej należy trzymać się pewnej miary. Niezaprzecznie klimat, rasa i otoczenie działają silnie na człowieka, to też innym jest południowiec Thiers, a innym Sorel, ale jak wspomnieliśmy, nie należy w tym kierunku posuwać się za daleko. Wybitni ludzie bez względu na otaczające ich warunki zachowują i rozwijają swoją indywidualność, a we Francyi trzeba jeszcze uwzględnić przemożny wpływ owego ogniska umysłowego i artystycznego, jakiem jest Paryż, do którego dążą wszyscy Francuzi, mający uzasadnioną, czy bezpodstawną ambicyę. Paryż daje niezaprzeczenie pewne wspólne cechy każdemu, który w nim dłużej przebywa. I teraz łatwo pojmiemy, że Maupassant mógł pochodzić również z Normandyi. Niwelującemu do pewnego stopnia wpływowi Paryża uległ równie Gambetta i Daudet, jak Renan i Heredia.

Sorel rozpoczął od pisania powieści, ale wkrótce porzucił działalność literacką i oddał się naukowej. Oto spis dzieł Sorela, począwszy od 1872 r.: „Le traité de Paris du 20 novembre 1815“. — „Une soirée à Sèvres pendant la Commune“. — „Histoire diplomatique de la guerre franco-allemande“. — „La question d'Orient au XVIIIe: le partage de la Pologne, le traité de Kainardji“. — „Sur l'enseignement de l'histoire diplomatique“. — „L'Europe et la Révolution française“. — „Montesquieu“. — „Etudes d'histoire et de litterature“. Wymieniliśmy ważniejsze tylko dzieła, dodając, że mniejsze prace ogłaszał w czasopismach naukowych, a w dzienniku „Temps“ pojawiały się jego świetne „Lectures historiques“.

Sorel w wypadkach 1870 i 1871 r. brał udział jako nieoficyalny dyplomata, a mianowicie jako sekretarz znanego z owych lat hr. Chaudordy'ego, prezydenta delegacyi dla spraw zagranicznych, utworzonej przez rząd prowizoryczny. Oddał się następnie służbie państwowej, którą opuścił przed trzema laty jako sekretarz generalny prezydyum Senatu. W owym czasie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin znakomitego uczonego grono słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, a uczniów profesora Szymona Askenazego, przetłómaczyło wyborne dzieło Sorela p. t. „Sprawa wschodnia w XVIII wieku. Pierwszy podział Polski i traktat Kajnardżyjski“. (Lwów. Altenberg. 1903 r.).

W przedmowie do tłomaczenia polskiego pisze profesor Sz. Askenazy: „... Sorel jest czemś więcej niż emerytowanym dygnitarzem, jest przedewszystkiem znakomitym uczonym w pełni talentu i twórczości. Daleko jaśniej niż w Senacie świeci jego nazwisko w najcelniejszych korporacyach naukowych Europy, zarówno w Akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu, jak i w akademiach Berlina albo Getyngi. Jest on oczywiście „de l'Academie francaise“. A jest także członkiem naszej Akademii krakowskiej.

„Nie stało się to przypadkiem. Wszechstronny a bezstronny historyk europejskich dziejów politycznych doby nowożytnej, Sorel przez zakres swoich badań wszedł w bezpośrednie zetknięcie z nowoczesną historyą polską, przez rodzaj zaś tych badań zasłużył sobie od niej na najwyższą wdzięczność. Zajmował się nami często i dużo, a zajmował w rzetelnym sposobie i sympatycznej intencyi naukowej. Mamy dług podwójny względem tego badacza i zacnego człowieka. To też skwapliwie korzystamy z niniejszej sposobności, aby z tego długu się wywiązać i w chwili kiedy Sorel, opuszczając widownię publiczną, odbiera zaszczytne oznaki uznania od swoich rodaków, przyłączyć się ze skromnym, lecz serdecznym akcesem naszym“.

W innem miejscu przedmowy profesor Askenazy, zaznaczając, że tłomaczom „Sprawy wschodniej“ przewodniczyła myśl wyrażenia Sorelowi w ten sposób swojego wysokiego szacunku i wdzięcznego uznania, powiada o zmarłym: „... Jak zaznaczyliśmy, od pierwszego słowa należy się w rzeczy samej jedno i drugie Sorelowi, dla dwóch mianowicie powodów. Naprzód jest on jednym z bardzo nielicznych dziś uczonych zagranicznych, którym wypadło zaprzątać się bliżej rzeczami polskiemi i to najdotkliwszą dobą upadku Polski. Powtóre jest on jednym z najmniej dziś licznych, zgoła wyjątkowych, którzy do badania tych rzeczy przynosili sprawiedliwość i wynosili stamtąd współczucie. Jest z doborowej, a tak mocno dziś przetrzebionej garstki naszych przyjaciół. Oczywiście przyjaciół naukowych, gdyż o innych obecnie wcale być mowy nie może“.

Zbyt wcześnie wypadło nam pisać dziennikarskie wspomnienie pożegnalne o Sorelu. Chorągiew żałobna, która z powodu śmierci jego powiewała na gmachu krakowskiej Akademii umiejętności, była tym razem czemś więcej, niżeli znakiem żałoby ze strony uczonej korporacyi. *H. Josse.*

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

Jubileusz Orzeszkowej. Komitet warszawski, zajmujący się pod przewodnictwem Maryi Konopnickiej urządzeniem jubileuszu Elizy Orzeszkowej, ogłasza następującą odezwę:

Głosy współczesne o „Rewolucyi“ K. Tetmajera.

Wspaniały natchnieniem i polotem poemat K. Tetmajera „Rewolucya“ wysunął się na czoło publikacyj, odźwierciadlających poetycznem słowem nastrój bieżącej chwili. Utwór naszego poety, to wybłysk ducha, w którym staje on na placówce narodowej jako natchniony piewca uczuć, rozsadzających piersi narodu i wiąże je w barwną wiązankę obrazów, ilustrujących zmieniający się jak w kalejdoskopie bieg wypadków dziejowych.

Utwory tej miary i tego natchnienia jawią się na widnokręgu literatury w chwilach wielkich przełomów, w okresie zasadniczych zmian, jakie niesie historya. Jak walka orężna w wichurze wojennej wyrzuca na widownię genialne talenty, pozostające w okresie spokojnego życia w ukryciu, tak i w poezyi ferment ducha narodowego wywołuje wulkaniczne wybłyski natchnienia, trzymane w tonie i nastroju bieżącej chwili.

Brutalnej siły pełnym, jaskrawym kolorycie, często zatrzymującym się na granicy piękna i trywialności musi być utwór zrodzony w takich warunkach narodowego życia.

„Rewolucya“ Tetmajera jest takim utworem. Zatrzyma się nad nim niejednokrotnie krytyka zarówno współczesna, jak i późniejsza, bo w niej znajdzie związane w całość jedną nitkę przewodniej myśli te wszystkie echa, które błąkały się po widowni życia. Słusznem też jest zwrócić uwagę już obecnie na głosy współczesnej krytyki i z nich zreasumować wrażenie, jakiem poemat ten odbił się na duszach współczesnych.

Poza szeregiem krytycznych uwag, jakie zamieściliśmy bezpośrednio po ukazaniu się książki, przytaczamy dziś urywki opinij, jakie dotąd pojawiały się w naszej publicystyce.

Jeden z najtrafniejszych i najdosadniej sformułowanych sądów o „Rewolucyi“ znajdujemy na szpaltach warszawskiego „Kuryera Porannego“ („Dzień Dobry“). Sprawozdawca, położywszy na swych uwagach tytuł „Obok Dziadów i Nieboskiej“, w ten sposób charakteryzuje swe wrażenia:

Nareszcie!.. Potężne artyzmem i uczuciem, olbrzymie porywem idei, wspaniałe blaskiem i siłą słowa, kipiące echem cierpień, skarg, utęsknień i marzeń dni dzisiejszych, — zjawiło się nareszcie dzieło ducha, dzieło wielkiego poety. Jakże go było brak! jakże tęskniliśmy do niego my wszyscy, dla których poezya była religią narodu... Zapytywaliśmy niecierpliwie wśród przełomów, rozwidnień i krwawych kurzaw walk rozpacznych, wśród kłębiących się w życiu zjaw świetlanych i widm okropnych: czyżby doprawdy zabrakło już u nas dziedziców wielkiej lutni, tych, którzy od stulecia każde drgnienie polskiej duszy tłomaczyli muzyką i blaskiem polskiej mowy?...

I oto zjawia się wreszcie dzieło wymarzone i utęsknione. Stwarza je poeta, który dotychczas uchodził za arystokratę ducha, za wirtuoza słów majestatycznych i błyszczących, za melancholijnego sceptyka, zanurzonego w upojeniach zmysłowych... Wstrząśnienia dziejowe obudziły w nim nagle zatajone moce geniuszu — i pobudziły je do stworzenia dzieła, jakiemu równego w poezyi polskiej od „Dziadów“ Mickiewicza i „Nieboskiej Komedyi“ nie było i być nie mogło, — dzieło, od którego bić będzie łuna na współczesną epokę i na wstępujące do życia pokolenia. Imię wielkiego poety — Tetmajer; tytuł dzieła — „Rewolucya“.

Pod pierwszem wrażeniem odczytania poematu cisną się już te pospieszne słowa uniesień i zachwytu: ani czas, ani pora po temu, aby pod subtelnem szkłem krytycznego rozbioru oświetlać wszystkie piękności, określać wszystkie charakterystyczne rysy znamienne przepysznego dzieła sztuki. Będzie na to nieraz jeszcze sposobność, bo poemat narzucać się musi ciągle siłą swojego blasku, zaćmiewającego wszystko, co w poezyi polskiej lat ostatnich, a nawet bezpośrednio poprzednich, budziło wrażenia i wzruszenia; — piszemy to z najszczerszem przekonaniem, nie chcąc zresztą czynić żadnej ujmy głębokim, dziwnym, wstrząsającym dziełom Wyspiańskiego. Na razie idzie nam o dziennikarskie zaregestrowanie pierwszorzędnego zjawiska literackiego — a nietylko literackiego, bo i pierwszorzędnego także wypadku w dziedzinie rozwoju myśli polskiej, a więc i polskiego kulturalnego życia.

„Jak w Wyspiańskiego tragicznych szopkach, przesuwa się tu cała galerya postaci z różnych kół, warstw i sfer: z urywanych słów, z kawałków rozmów rozpoznawać można te wiry myśli i wrażeń, jakie w ogromnych kołach zataczyły wstrząsające wypadki. Adjutant, przebrany po cywilnemu, dwie służące, dwaj lokaje, dwie rewolucyonistki z inteligencyi, ładna i brzydka, studenci i studentki, mężatki, pisarz i malarz, sklepikarze i dziennikarze, gimnazyalistki, uczeni, urzędnicy, lekarze, ekonomiści i politycy, filantropi, socyologowie, pięknoduchy, sceptycy, chamskie dusze, kokoty, żebraki, braciszkowie, robotnicy — mieszczanie i chłopi. Wszyscy żywi, charakterystyczni, mówiący swoim własnym językiem, obracający się w swojej własnej, genialnie podpatrzonej i odczutej sferze pojęć“.

* * *

W tym samym tonie i z tego samego punktu widzenia ocenia poemat Tetmajera krytyk „Świata“ (p. Ch.) w artykule p. t. „Wielki temat“:

„Nie musi dziś już umrzeć w życiu, co przetapia się w strofy pieśni. Ogromne widowisko dziejowe, na które świat cały patrzy z najwyższem natężeniem uwagi, nie przesunęło się jeszcze przez scenę. Nikt przeczuć nie zdoła jego końca. Część aktorów dramatu padła, inni sposobią się w kulisach podziemi do gry straszliwej. Żyjemy w przerwie międzyaktowej, czekamy z tchem zapartym dalszego ciągu. W tej przerwie rzuca znakomity poeta polski dzieło, poczęte pod wpływem rozgrywających się wypadków“.

Aktualność? Wcale nie. Podjęty temat jest w równym stopniu nieśmiertelny, jak zasadnicze natury ludzkiej czynniki, jak nienawiść i miłość, jak pożądanie szczęścia i walka o byt; jest równie odwieczny, jak życie. Na sztafażu zewnętrznym współczesność wybić może swe piętno, istota rzeczy pozostanie wiekuiście ta sama. Rewolucya Tetmajera nie jest zresztą ani rosyjską, ani wogóle umiejscowioną, nie ma w niej nawet aluzyj, któreby mogły podniecić zainteresowanie spragnionego sensacyi czytelnika. Jest ona tylko ludzką, a w akcesoryach jedynie przemawia do nas językiem współczesnym.

Temat to tak potężny, iż pociągnąć jest w stanie umysły twórcze największej miary. Ciekawem jest niewątpliwie zjawiskiem, że podjął go poeta o naturze, zdawało się, na wskróś lirycznej i osobistej, niedostępnej dotąd dla wrażeń, płynących z takich źródeł, jak życie społeczne. Jeden dowód więcej, jak omylnemi i problematycznemi bywają klasyfikacye literackie i jak prawdziwa twórczość wymyka się niesfornie z pod mądrze obmyślanych formułek krytycznych. Jeszcze ciekawsze, iż poecie, opatrzonemu marką pierwszego liryka, starczyło sił przy śmiałej próbie wzbicia się w nieznane dotąd strefy, iż wydobyć z siebie zdołał tyle mocy, ile potrzeba było, by roztoczyć dantejskie sceny i zakląć w dźwięki poetyckiej mowy całą demoniczność tematu.

Wobec rewolucyi występuje Tetmajer jako widz-artysta. Nie jest to widz obojętny, lecz obchodzi go jedynie piękno i groza walki, a w wirze wypadków dostrzega nie prądy i idee bliskie sobie, lub wrogie, tylko ścieranie się sił kosmicznych natury człowieczej. Jest pszczołą, która na kwiecie rewolucyi zatrzymuje się po to, by zebrać z niej miód wrażeń intelektualnych. Nie jest bardem rewolucyi, lecz estetą, pociągniętym rzadkością i potęgą widowiska.

Utwór Tetmajera, napisany w formie dramatu, nie jest przecież dziełem scenicznem. — Gdyby go chcieć oceniać ze stanowiska wymagań teatru, należałoby mu uczynić cały szereg zarzutów. Autor nie dzielił go zresztą nawet na akty teatralne, lecz na luźne, słabe tylko, lub wcale ze sobą niespojone obrazy. Jest to więc szereg scen, wyjętych z rzeczywistego dramatu, któremu na imię: rewolucya.

Z poematem Tetmajera, przybyło sztuce polskiej dzieło olbrzymiego zakroju, przedziwnej piękności i mocy, przerastające nieskończenie całą dawną twórczość poety na polu liryki i powieści. Potężny temat przekuty został w formy potężne i świetne. Słowo dźwięczy w nim jak uderzenie w struny spiżowe i ono głównie stanowi piękność dzieła, w którem kłębi się i huczy burza wielkiego dramatu opłynięta symfonicznemi tony prologu i epilogu.

* * *

W ostatnim numerze „Tygodnika ilustrowanego“ dr Tadeusz Konczyński zamieszcza o rewolucyi treściwe studyum, z którego wyjmujemy najznamienniejsze ustępy:

„Rewolucya“ K. Tetmajera to wizya, w której jaskrawa rzeczywistość spoiła się w jedność z płomiennymi obrazami, jakie wyrzuciła z siebie wyobraźnia poety. Od pierwszego do ostatniego widać, że dzieło to urosło w uniesieniu twórczem. Krzyk wypadków, które historya zapisze kiedyś, jako krwawe hekatomby, złożone Molochowi w przededniu jego politycznej i dziejowej śmierci, refleksy dni rewolucyjnych w Moskwie, refleksy samowoli, gwałtów, zezwierzęcenia, hipokryzyi i uwiądu wszelkiej etyki, jakie dzień po dniu notują pisma i jakich echo dolatuje do nas z najbliższych i najdalszych stron, ten chaos zbydlęcenia i uniesień idealnych, sprawiedliwość czyniącego knuta i buntującego się ducha, wywracający wszystkie wartości stałe i tymczasowe z siłą huraganu, ukazał w dziele Tetmajera swoją potrójną twarz: zbrodniarza, Meduzy i ducha: wiecznego rewolucyonisty.

„Rewolucya“ Kazimierza Tetmajera ma wszelkie znamiona dzieła, stworzonego bez żadnych kompromisów; to złom granitowy, nie wygładzony dłutem, którego kształty i linie mogą razić oko krytyka-doktrynera, mierzącego natchnienie formułkami, ale mimo to i właśnie dlatego jest dokumentem świetnym i manifestacyą, że polska twórczość żyje narodu życiem i jest jego przednią strażą“.

„Zebrani kilkakrotnie przedstawiciele różnych sfer naszego miasta wyrazili zgodne życzenie, ażeby czterdziestoletnie literackie i społeczne zasługi Elizy Orzeszkowej uczcić przez powołanie do życia w Warszawie instytucyi pedagogicznej Jej imienia. Wybrany w tym celu komitet wzywa społeczeństwo polskie do poparcia usiłowań, zmierzających do urzeczywistnienia myśli powyższej. Każdą, najmniejszą choćby ofiarę, komitet jubileuszowy przyjmie z wdzięcznością. Żywimy głębokie przekonanie, że konieczność takiej instytucyi w chwili dzisiejszej zrozumieją najszersze warstwy narodu i że do myśli tej zapali się każde obywatelskie serce polskie. Utworzenie instytutu pedagogicznego w Warszawie, zapewniając krajowi zastępy zdolnych nauczycieli, odpowie jednej z najpilniejszych potrzeb naszego życia społecznego“.

Komitet jubileuszowy.

Deputacya Rady m. Krakowa, w skład której wchodzą prezydent dr Leo, radcy miejscy dr Tomkowicz i dr Jaworski, a do której przyłączą się także posłowie m. Krakowa Rotter i Petelenz, wyjeżdża jutro do Wiednia w sprawie przyspieszenia budowy szkoły przemysłowej w Krakowie i kilku innych spraw, dotyczących gminy m. Krakowa.

Deputacya przyjętą będzie przez prezydyum Koła polskiego oraz ministrów oświaty i skarbu.

Krajowy związek turystyczny. Prezydyum krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych rozesłało po całym kraju okólnik z zawiadomieniem, że pierwsze walne zgromadzenie „krajowego związku turystycznego“ celem wyboru wydziału i ostatecznego ukonstytuowania się towarzystwa odbędzie się w Krakowie w środę 18 bm. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych (plac Matejki, l. 12, I p.).

Z uniwersytetu. P. Aleksander Deiches, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Teatr ludowy w Krakowie wystawia w nadchodzący czwartek (dnia 12 b. m.) dramat Załęgi p. t.: „Kiliński“. Efektowna ta sztuka już od szeregu lat nie była graną na scenach polskich; dla audytoryum teatru ludowego tedy będzie to zupełna nowość, tembardziej pożądana, że czerpiąca treść z pamiętnego i bohaterskiego roku powstania warszawskiego. Z szeregu postaci historycznych ukazują się prócz wiekopomnego szewca ponadto generał rosyjski Igelstrom, dalej Sierakowski, ks. Majer i w. i. Sztuka obfituje w sceny nader urozmaicone i pełne teatralnego interesu.

W sprawie zamykania sklepów. Jak wiadomo, kupcy krakowscy postanowili na żądanie pomocników handlowych zamykać sklepy już o godz. 8 wieczorem. Jest jednak cały szereg sklepów, które wbrew tej uchwale zamykane bywają dopiero o godzinie 9 a nawet 10 wieczór. Pomocnicy handlowi kilkakrotnie już usiłowali wymódz na ich właścicielach wcześniejsze zamykanie sklepów. Wczoraj o godz. 8 wieczorem zebrali się w liczbie trzydziestu przed sklepem Betti Eichenbaum przy ul. Dietlowskiej, żądając natychmiastowego zamknięcia sklepu, gdy zaś właścicielka żądaniu temu zadość uczynić nie chciała, zaczęli grozić, że powybijają szyby. Istotnie wpadło do sklepu kilka kamieni, rozbijając szybę wystawową, jeden zaś z nich uderzył Eichenbaumową w głowę, kalecząc ją w oko. Za rzucanie kamieniami aresztowała policya niejakiego Markusa Weitzmanna, 21-letniego pomocnika handlowego z Krakowa.

Echa zajść na Rynku krakowskim. Śledztwo w sprawie słynnych zajść poniedziałkowych, których widownią był Rynek krakowski w dniu 21 maja b. r., zostało już przez prokuratoryę państwa ukończone, epilogiem zaś awantur tych będzie rozprawa przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy wyższego sądu krajowego, Ursela, która odbędzie się w dniu 23 b. m. Akt oskarżenia, który został już wygotowany, obejmuje 27 stronic. Prokuratorya oskarża 14 osób o zbrodnię gwałtu publicznego, występek zbiegowiska i przekroczenie co do mięszania się w czynności urzędowe organów policyjnych.

Znaczna kradzież. Wczoraj około godz. 11 przed południem zakwestyonował urzędnik w oddziele zastawniczym miejskiej Kasy oszczędności złoty zegarek męski wartości około 200 koron, złoty łańcuszek, oraz parę złotych kolczyków z perełkami, które usiłowała zastawić niejaka Maryanna Kokoszka, 47 lat licząca, żona cieśli z Krakowa. Jak się pokazało, przedmioty powyższe skradła Kokoszkowa zegarmistrzowi Leonowi Holzerowi przy ul. Dietlowskiej tego samego dnia. Prócz tego skradziono mu w tym samym czasie srebrny zegarek damski, złoty pierścionek z trzema turkusami i gotówkę z kasy.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu strzelił do siebie w ogrodzie Strzeleckim mężczyzna nieznanego nazwiska z rewolweru; kula ugodziła w lewy bok, w okolicę 7 żebra, wobec tego jednak, że rana jest płytka, życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Rannego odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Pośpiech telegraficzny. Piszą nam z Kęt: Telegram, nadany we Lwowie dnia 8 lipca o godzinie 3 minut 16 po południu, adresat otrzymał dopiero dnia następnego o godzinie 10 minut 30 przed południem w Kętach. W tym samym czasie byłby przyszedł list. Telegraf, tak funkcyonujący, jest niepotrzebnym, a nawet szkodliwym być może dla tych, którzy drogą telegraficzną pragną ważne sprawy załatwić. Czas już najwyższy zaprzestać tego lekceważenia publiczności.

Dyplom obywatelski. Gmina miasta Bochni przesłała (jak wiadomo) dyplom obywatelstwa honorowego p. ministrowi skarbu Korytowskiemu. — Otóż dyplom ten okrywa ozdobna teka, wykonana ze skóry, ułożonej w czterokolorową mozajkę. — W pośrodku znajduje się herb Bochni, rzeźbiony w srebrze przez p. Micińskiego, artystę rytownika, w około zaś uwidoczniono za pomocą ręcznego złocenia insygnia górnicze. Całość bardzo udatna świadczy o postępie w wyrobach artystyczno-galanteryjnych, wychodzących z introligatorskiego zakładu p. Roberta Jahody w Krakowie.

Zbrodnia w wagonie kolejowym. Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, opisującej rzekomy zbrodniczy napad w celach rabunku na podróżnego w pociągu osobowym koło Trzciany, umieszczonej w kronice jednego z numerów „Nowej Reformy“ (notatka powtórzona była za „Gazetą Narodową“; przyp. red.), uprasza się ze względu na to, że umieszczone tam szczegóły mogą wzbudzić słuszne zaniepokojenie u szerszej publiczności, o zamieszczenie następującego sprostowania:

Podczas ruchu pociągu osobowego Nr 13 dnia 25 czerwca b. r. między stacyami Sędziszowem a Trzcianą powstała między podróżnymi w przedziale trzeciej (nie drogiej) klasy, a mianowicie Kazimierzem Rużyłą z Liszkowic obok Husiatyna, a Wolfem Zuckrem z Rzeszowa sprzeczka, w czasie której Rużyło zranił nożem Zuckra w prawe ramię, a spostrzegłszy skutki swego czynu, wyskoczył przez okno z pociągu. Świadkowie tego zajścia jadący w tymsamym przedziale, a mianowicie Józef Solak z Bogumiłowic, Emil Schinagiel kupiec z Dębicy, Franciszek Banaś ułan z Dębicy i Jakób Silberberg z Kosowa, spowodowali natychmiastowe wstrzymanie pociągu, poczem personal pociągowy, zawiadomiony o wypadku, przedsięwziął bezzwłoczne poszukiwanie za Rużyłą, którego też znaleziono omdlałego, leżącego na plancie kolejowym. Wsadzono go do wagonu i przewieziono do Rzeszowa. Tutaj udzielił dr Nieć pomocy lekarskiej Zuckrowi, który doznał na ramieniu nieznacznego tylko okaleczenia wielkości 1 cm., tudzież Rużyle, który przy upadku z pociągu doznał obrażeń na głowie, poczem Rużyłę oddano organom władzy bezpieczeństwa, a o wypadku doniesiono do prokuratoryi państwa w Rzeszowie.

Powyższe szczegóły, odnoszące się do wypadku, podali zgodnie jadący w tymsamym przedziale czterej inni podróżni, wszelkie zatem dalsze szczegóły o zranieniu podróżnego podczas snu, o usiłowanem wyrzuceniu go przez okno, o ucieczce zbrodniarza i okaleczeniu budnika kolejowego nie są zgodne z prawdą. Całe zajście przedstawia się jako zwyczajna burda wywołana w sprzeczce, za którą winni będą do odpowiedzialności pociągnięci.

Inne pisma uprasza się o powtórzenie niniejszego sprostowania.

Wieliczka. (Wystawa robót w szkole żeńskiej.— Popis muzyczny). Tegoroczna wystawa prac uczennic szkoły żeńskiej, świadcząca bardzo dodatnio o nauce w tym dziale, zasługuje na wzmiankę, choćby nieco spóźnioną. Od prac klasy II, t. j. od początków, można było przechodzić wszystkie stopnie rozwoju robót ręcznych. Oczywiście nie obeszło się bez usterek, ale wytykając je, spostrzeżemy, że było ich bardzo mało. Wystawa prac klasy II, III i IV pospolitej dawała wyborny pogląd na bieg nauki, prowadzonej celowo. Tylko w klasie IV było kilka prac, których wykonanie było nad siły uczennic. Ale „great attraction“ wystawy były prace 3 klas wydziałowych. W klasie I wydziałowej szczególniej piękne robótki były dziełem rączek Heleny Bierczyńskiej, Maryi Miczyńskiej, Wandy Niechajównej, Heleny Lachmanównej, Stanisławy Frytówny, Gitli Färber, Goldy Lax, Goldmann Tauby, Maryi Weinberger i Sary Seidenfrau. W klasie II odznaczały się wykonaniem roboty Anny Otowskiej, Anny Brandys, Julii Mialovich, Zofii Lisiewiczówny, Otylii Boiinianki, Heleny Dobrostańskiej, Maryi Piątkiewiczównej, Władysławy Tatarównej, Stefanii Serwońskiej, Maryi Dębowskiej, Stanisławy Jaworskiej, Zygmunty Kamińskiej, Heleny Kurzawianki i Heleny Pawlikównej. W klasie III staranność, dokładność, czystość i gustowność widnieją w robotach Zofii Juszkiewiczównej, Maryi Scheraatz, Kazimiery Scigalskiej, Chai Wachsmann, Bożeny Scheuring, Maryi Nechayównej, Zofii Bierczyńskiej, Emilii Bittmarównej, Heleny Cieślickiej i Stankiewiczównej.

Na pochwałę zasługują również rysunki zwłaszcza klasy III wydziałowej. Na wyróżnienie zasłużyły mianowicie Marya Polakiewiczówna, Helena Pawlikówna, Bożena Scheuring, Aniela Nizińska, Marya Böhmówna, Marya Nechay i Zofia Juszkiewiczówna.

Z końcem roku szkolnego w tutejszej sali teatralnej odbył się popis młodych uczennic szkoły fortepianowej p. Fryderyki Machowej. Jak poprzednio, tak i ten popis świadczy o prawdziwie wysokiej sumienności i umiejętności nauczycielki. — Z przyjemnością słuchało się występujących młodziutkich uczennic, wykonujących stopniowo coraz trudniejsze utwory z dobrą techniką i dokładnie. Zakończenie stanowiły koncertowo odegrane przez p. E. M. utwory Hummla i Rubinsteina, a wreszcie gra na 2 fortepiany. Niestety — popis był równie pożegnaniem p. Machowej, która przenosi się do Rzeszowa, gdzie niewątpliwie zjedna sobie równe, jak tutaj uznanie.

Niepołomice, 10 lipca. Dnia 15 bm. odbędzie się w Niepołomicach uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo wybudowanej sokolni, połączone z ćwiczeniami gimnastycznemi druhów oraz z wielkim festynem na nowem boisku. Podniosła ta, a tak piękna uroczystość przynęci zapewne dużo widzów z dalszych nawet okolic.

Kolbuszowa, 9 lipca. Wskutek ulewnego deszczu, padającego przez sobotę i niedzielę, płynąca obok rynku rzeka Łąka wystąpiła dzisiaj koło godziny 5 rano z brzegów, zalewając szeroką przestrzeń. Cała część miasta, położona na prawym brzegu rzeki, a zwłaszcza tak zwany Lipnik, zalane. Dom kasyna urzędniczego — w wodzie. Wieś Kolbuszowa Dolna wygląda jak ogromne jezioro. Komunikacya utrudniona, gdyż woda zerwała wiele mostów. Szkody w zasiewach ogromne.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu wylewu wstrzymano dnia 9 b. m. ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów, przypuszczalnie na tydzień. — Z powodu usunięcia się nasypu kolejowego pomiędzy stacyami Czudcem a Boguchwałą i Boguchwałą a Rzeszowem-Staroniwą wstrzymano dnia 9 b. m. ogólny ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Rzeszów przypuszczalnie na 48 godzin.

Starzec 80-letni skazany na śmierć. Z Rzeszowa piszą nam: Podczas ostatniej kadencyi sądów przysięgłych w Rzeszowie rozegrał się proces, który w mieście i okolicy wywołał z wielu powodów znaczną sensacyę. Jakób Stern, właściciel karczmy w Białobrzegu, liczący 80 lat życia, stanął przed trybunałem jako oskarżony o zamordowanie włościanina Walentego Grygara, lat 50 liczącego, żonatego, ojca 5 dzieci. Jak podnosi akt oskarżenia, obaj żyli w pewnej niezgodzie, która jednakże nie miała cech nieprzejednanej zawiści. Dnia 29 kwietnia b. r. Grygar przyszedł do karczmy podochocony i przystąpiwszy do Sterna wszczął z nim sprzeczkę, podczas której potargał go za brodę. Obruszony Stern uderzył Grygara w twarz, a następnie uciekł z karczmy. Grygar przez pewien czas przebywał jeszcze w karczmie, poczem ją opuścił. Około godz. 9 wieczorem znaleziono zwłoki jego na rozstajnej drodze, rozszczepiającej się w kierunku Rogoźna i Korniaktowa. Obdukcya zwłok wykazała, że Grygar uderzony kołem w tył głowy, umarł skutkiem przekrwienia mózgu, chociaż na powierzchni czaszki nie było większych śladów uderzenia.

Stern, oskarżony o zamordowanie Grygara, nie przyznał się do winy, twierdząc, że na miejscu czynu nie był wcale, że mianowicie wyszedłszy z karczmy ukrył się przed Grygarem, po którego odejściu zaryglował do niej wejście od wewnątrz. Tłomaczenie się Sterna nie obudzało podejrzeń, ale zięć jego w śledztwie zeznał, że znajdował się w miejscu ustępowem w chwili odejścia Grygara, poczem wrócił do karczmy. Prokurator dopatrzył się w tej okoliczności sprzeczności z tłomaczeniem się Sterna, jeżeli bowiem Stern zamknął karczmę od wewnątrz, to zięć jego nie mógł do niej wejść. Zachowanie się zięcia obciążyło później jeszcze więcej Sterna. Mianowicie zięć aresztowany z powodu tych sprzeczności, wyrzucił z aresztu do swojej rodziny gałkę z chleba, w której była kartka z następującem wezwaniem do żony: „Zeznaj w sądzie, że ty rygiel, zasunięty przez ojca (Sterna), odsunęłaś“. Na podstawie tych okoliczności i zeznań kilku świadków trybunał, któremu przewodniczył radca Peszkowski, zaś wobec którego oskarżał zastępca prokuratora Markiewicz, a bronił obwinionego adwokat dr Reich, skazał Sterna na karę śmierci skutkiem werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili 8 głosami pytanie o zbrodnię morderstwa, gdy 4 głosy wypadły przecząco. Zięć Sterna za oszustwo otrzymał 3 miesiące więzienia. Obrońca Sterna zgłosił zażalenie nieważności.

Pożar w koszarach. Z Zaleszczyk donoszą: Dnia 7 b. m. o godzinie 12 w południe wybuchł pożar na strychu stajni w koszarach dragonów. Przyczyny dotychczas nie wykryto; przypuszczają jednak, iż któryś z żołnierzy musiał zapuścić ogień z rzuconego, a tlącego się jeszcze niedopałka papierosa. Przy wyprowadzaniu koni ze stajni jeden z kaprali został tak silnie uderzony kopytami, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Zmarli.

Ksawera Fierichowa, wdowa po profesorze uniwersytetu Jagiellońskiego, matka profesora uniw. Franciszka Ksawerego Fiericha, w 72 roku życia umarła w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

Wczoraj przyjechał do Warszawy minister komunikacyj, Szaufus, celem zwiedzenia nowych urządzeń kolejowych i budowy 3go mostu na Wiśle.

— Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu głównego Polskiej Macierzy szkolnej. Z powodu nieobecności w Warszawie kilku członków zarządu, postanowiono odłożyć wybory wiceprezesów, skarbnika i sekretarzy do zebrania się pełnego kompletu zarządu. Postanowiono uzupełnić regulamin odpowiednio do uchwał ogólnego zgromadzenia i po wydrukowaniu rozesłać do kół wraz z instrukcyą wyjaśniającą, jako odpowiedź na różne zapytania natury formalnej. Do opracowania instrukcyi wybrano komisyę z 3 osób. Biuro zarządu tymczasowego mieścić się będzie przy ulicy Senatorskiej Nr 8.

— Wczoraj wstrząśniętą została Warszawa nowym, niesłychanie zuchwałym napadem. Około godziny 2 po południu 10 uzbrojonych w rewolwery ludzi wpadło na podwórze gmachu Simonsa przy ulicy Długiej, gdzie mieszczą się kasy kolei nadwiślańskich. Na podwórzu tem stały już gotowe do wyjazdu 2 dorożki, któremi miano przewieść pieniądze z kasy na stacyę główną. W chwili, gdy w dorożkach, pilnowanych przez 2 żołnierzy, pomieszczano worki z pieniędzmi, napastnicy rzucili się do owych dorożek i zaczęli zabierać pieniądze. W walce, jaka się wywiązała pomiędzy nimi a żołnierzami, pilnującymi worków, bandyci zastrzelili 1 żołnierza Borysienke, a drugiego ranili. Pochwyciwszy część worków, wybiegli na ulicę, wsiedli do oczekującego na nich landa i umknęli, rozsypawszy poprzód na ulicy mnóstwo srebrnych pieniędzy. Do uciekających wojsko dało kilka salw — bezskutecznie.

Ogółem kasa kolei poniosł straty 12.000 rubli, z których 6.000 zabrali napadający, a 6.000 rozsypano na ulicy.

— W browarze Livonia ofiarą napadu bandytów padł kasyer browaru p. Klajnert, któremu zabrano 600 rubli gotówką, oraz kwitów i weksli na kilka tysięcy.

Czesi przeciw Polakom. W polskim Rychwałdzie na Śląsku, który Czesi gwałtem chcą zrobić „od wieków czeskim“ dlatego, że mają tu zasobną szkołę własną i parę setek dusz swoich, odbyło się w niedzielę ostatnią zgromadzenie czeskie, opozycyjne przeciw polskiemu proboszczowi, ks. Niemcowi. Rychwałdzcy Czesi wysłali do arcybiskupa Koppa zażalenie na księdza-Polaka, że „metryki wydaje tylko niemieckie, a nazwiska czeskie pisze polską pisownią, że obraca się tylko w polskich towarzystwach i na polskie zabawy uczęszcza, gdzie nieraz długo w noc się zatrzymuje, od czeskiego zaś towarzystwa stroni i dotąd na żadną zabawę czeską nie przyszedł“, wreszcie „wspiera polskie cele narodowe szczodrze i jest gorliwym obrońcą polskiej szkoły“. To są grzechy księdza polskiego, który rozmawia i modli się po polsku, a Czechów tak polonizuje, że sami w memoryale wyznają, iż „dotychczas nie udało mu się narzucić im w kościele śpiewu polskiego“. Oto broń zaczepna braci naszych zachodnich — nie gorszą będzie i odporna. Arcybiskup na denuncyacyę tę nie dał odpowiedzi, a podnieceni rychwałdzcy Czesi na zebraniu ostatniem uchwalili prowadzić walkę do ostateczności, nawet bojkotować kościół. Szowinizm posunął się nawet do tego stopnia na wiecu, że słowa szlachetnego Czecha Havlicska: „Nic mu nie wierzyć i nic mu nie dawać“, niegdyś przeciw Niemcom zwrócone, tutaj skierować przeciw Polakowi uchwalono. „Slovanska vzajemnost, a slovanska myszlenka at' žije“.

Germanizacya Śląska. Niemieckie stowarzyszenie dla Śląska pod nazwą „Nordmark“ odbyło tegoroczne zgromadzenie walne w Trzyńcu. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania, „Nordmark“ liczy dziś 186 miejscowych kół, a 13.850 członków. Dochodów miało stowarzyszenie to w ubiegłym roku 155.000 koron, z której to sumy zebrała na „Schülerheim“ w Cieszynie 100.000 koron. Są to nadzwyczajne dochody, które się nie powtórzą co rok ale i tak 55.000 koron rocznego dochodu, rocznych dobrowolnych składek, jest kwotą, która świadczy, o sile niemieckiej propagandy. Stypendyów udzieliła „Nordmark“ niemieckim studentom, a jeszcze więcej zaprzańcom polskim i czeskim 7.095 koron. Księgozbiory „Nordmarku“ obejmują 16.758 tomów. Stowarzyszenie wydaje kalendarz, w którym na każdej kartce agituje przeciw Polakom i Czechom. Przewodniczący „Nordmarku“ chełpił się, że wstawiał się u państwowych i krajowych władz za tem, aby do kraju nie przyjmowano polskich i czeskich nauczycieli z poza Śląska, i że także w inny sposób zapobiegał „słowiańskiemu rozwielmożnieniu“.

Wobec tego całe społeczeństwo polskie powinno popierać „Macierz szkolną“ na Śląsku, która właśnie przeobraża się w ten sposób, że tworzy miejscowe koła. Otóż w organizacyi tej nie powinno braknąć ani jednej miejscowości polskiej na Śląsku.

Walka z dziećmi polskiemi. Do socyalistycznego „Vorwaertsa“ berlińskiego piszą z Górnego Śląska, iż rząd w poufnem piśmie do nauczycieli w Opolskiem żąda, aby zakazano dzieciom polskim wygłaszać wiersze polskie przy obchodach uroczystych polskich. Gdyby dzieci zakazu tego nie usłuchały, należy je ukarać. „Germania“ centrowa nazywa powyższe rozporządzenie niebezpiecznem, gdyż nie przyczyni się ono ani do ułatwienia nauczycielom ich trudnej działalności, ani do wpojenia rodzicom sympatyi dla szkoły.

Powódź w Welehradzie. Telegrafują z Berna: Miejscowość Welehrad, do której rok rocznie tysiące udaje się pielgrzymów, została zalaną. Trzydzieści domów zalanych i zniszczonych; 9 osób znikło, sądzą, że znaleźli śmierć podczas wylewu.

Groźny pożar. Z Sewilli telegrafują: Dzisiejszej nocy zgorzał tu pałac generalnego gubernatora. — Archiwa kasy głównej stracone. Rodzina generalnego sekretarza z trudnością tylko zdołała się ocalić. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, z których 3 zgorzały. W jednym z nich, w kwaterze gwardyi cywilnej znajdowały się skrzynie z nabojami, które eksplodowały. Dach na kościele św. Pawła zapadł się. Kilka osób doznało lekkich poparzeń.

Pani Curie. Wdowa po profesorze Curie, pani Marya ze Skłodowskich, zstała, jak wiadomo, zamianowaną profesorką Sorbony. Z tego powodu Związek kobiet francuskich postanowił wybić na jej cześć medal pamiątkowy. Tymczasem pani Curie zwróciła się do Związku kobiet z prośbą, aby zaniechał swojego zamiaru, gdyż ona, postępując w myśl zmarłego męża swojego, jest przeciwną tego rodzaju owacyom.

Automobil pancerny dla cara. Jak donoszą z Budapesztu, został tam dla cara zbudowany automobil pancerny, nadzwyczajnie wykwintnie urządzony. W automobilu tym znajduje się salon, pokój i gotowalnia. To najnowsze schronisko dla cara kosztuje 110.000 rubli i posiada szybkość 96 kilometrów na godzinę. Rosyjskie ministerstwo komunikacyj poleciło przedsięwziąć z automobilem próby, które dobrze wypadły.

Spadek milionowy. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: W Ameryce zmarł Nicefor Wilkoński, kawaler, liczący lat 82. Pochodził, on z Księstwa, z matki Teodory. Wszelkie inne szczegóły nie są wiadome. Pozostał po nim podobno znaczny, bo milionowy majątek. Osoby, posiadające jakie dane o Niceforze Wilkońskim, niechaj je nadeślą do redakcyi „Dziennika“.

Humor.

Jak mówią po ożenieniu?
Matematyk — wziąłem najdroższą połowicę.
Pisarz — skrępowały mnie kajdany hymenu.
Szewc — wlazłem własnowolnie pod pantofel.
Gracz — wpadłem na totusa bez pięciu.
Marynarz — stanąłem na kotwicy.
Doktor — połknąłem pigułkę.
Dorożkarz — we dwie śkapy, brachu, teraz bende jeździć.

Ze stowarzyszeń.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 14 b. m. w parku krakowskim zabawę kręglelnianą (tyrolską) z premiami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków bezpłatny.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Leonarda Wiśniewskiego i ks. Michała Serwackiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu; ks. Stanisława Korzeniowskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Trembowli; Witolda Rogoyskiego na delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie; ks. Czesława Masnego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Cieszanowie; wyznaczyła Michała Wagilewicza, dyrektora męskiego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu; zamianowała w szkołach ludowych: Wandę Müllerównę, nauczycielką 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze; Władysława Lewickiego, nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce strumiłowej; Maryę Brunarską i Maryę Rothländerową, nauczycielkami 6-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Ferdynanda Kłapę, nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Andrychowie; ks. Józefa Aleksandrowicza, nauczycielem religii gr.-kat. 4-klasowej szkoły męskiej w Janowie; Rachelę Leę Oppenheimównę, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Probużnie; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Michała Doryka w Miłatyczach; Władysława Szpitzlara w Czołhanach; Mikołaja Walaszka w Skołyszynie; Władysława Biestka w Wiśniowej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Leonardę Waszczukównę w Chlebowicach wielkich na Dolissu; Wandę Zatheyównę w Woli radziszowskiej; Maryę Krzyżanowską w Ostrowie; Maryę Werberównę w Dąbrowie; Magdalenę Kirchnerową w Draganówce; Martę Kaszubównę w Hłuboczku Wielkim; Wiktoryę Kawulankę w Złotej; Zofię Żurowską w Jezierney; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Kornela Posackiego w Kawczymkącie; Gabryela Embera w Potoczku; Wilhelminę Ettmayerównę w Kołaczynie; Jana Hüttera w Zbadyniu-Kuttenberg; Teodora Pełynię w Berdychowie; Juliana Langa w Grzędzie; Jana Szporluka w Teteweżycach; Stanisławę Michalską w Tarnawce; Józefę Majochównę w Siekierczynie; Maryę Wyrwównę w Podobinie; Maryę Fesaczyszynównę w Lipowcu; Jana Chawraa w Baszni Górnej; Grzegorza Nestorczuka w Ludwikówce; Ignacego Chudorowicza w Horysławicach; Helenę Barównę w Żorniskach; Maryę Hauserównę w Lublenlu Małym; Piotra Duczymińskiego w Tiapczem; Mikołaja Stronskiego w Brusnie Starem; Michała Nesterczuka w Smolance; Józefę Niederlównę w Jabłonicy; Maryę Kusznirównę w Jamnie; Helenę Bromilską w Janowicach; Pawła Gładysza na przedmieściu Hurcze w Lubaczowie; Julię Wolańską w Mrozowicach; Stanisława Szerszenia w Białobokach; Jana Starzyka w Ponikwi; Kamilę Hussakowską w Łodyni Nowej; Andrzeja Machalskiego w Zaścianoczu; przeniosła Romana Kolmana, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Stróżach Wyżnych, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Zakliczynie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował radcę rachunkowego Adolfa Nyirego starszym radcą rachunkowym w lwowskiej dyrekcyi skarbu. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncypistów skarbowych: Z. Mikulińskiego, J. Hreczańskiego, B. Waligórskiego, B. Jasieńskiego, E. Weigla, J. Namaczyńskiego, L Goettera, W. Breita, J. Siedleckiego i D. Kleinmanna komisarzami skarbowymi w IX randze, a koncepistę skarbowego dra J. Wnęka prowizorycznym komisarzem skarbowym; dalej praktykantów konceptowych J. Hoszowskiego, D. Moroza, W. Kowblańskiego, dra A. Krentza, dra S. Kozaka, J. Dunicza, J. Szalaya, B. Trenczaka, W. Skrzydyłkę, L. Wojtowicza, W. Schindlera, dra A. Bollanda i L. Malika koncypistami skarbowymi w X randze, a praktykanta konceptowego S. Safernę prowizorycznym koncypistą skarbowym; dalej zamianowała komisarzy straży skarbowej I klasy: J. Łabęckiego, R. Sieradzkiego, J. Czemeryńskiego, L. Jaeschkego, E. Potockiego, E. Soleckiego, J. Jaworskiego i N. Morawskiego starszymi komisarzami straży II klasy w IX randze, a komisarzy straży skarbowej II klasy: E. Sadowskiego, F. Stojanowskiego, K. Rumijowskiego, G. Langnera, L. Gostyllę, F. Czekaja i L. Binduchowskiego komisarzami I klasy w X randze.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza policyi Karola Kropczyńskiego z Kocmyrzowa do Krakowa i poruczył kierownictwo ekspozytury policyi w Kocmyrzowie koncepiście policyi Władysławowi Drzygiewiczowi.

Z autonomii. Cesarz zatwierdził wybór Władysława Głębockiego na prezesa i posła Stanisława Potockiego na zastępcę prezesa Rady pow. w N. Sączu.

Z Kółka kontuszowego. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w Polskiem Kółku kontuszowem (Zwierzyniecka 22) wielkie poufne zebranie o godz. 8 po poł. celem wręczenia członkom legitymacyj.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Werther“.
W piątek: „Druciarz“.
W sobotę: „Żydówka“.
W niedzielę: „Chopin“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Kiliński“.
W sobotę: „Zamten“.
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Kiliński“.

Z kalendarza. We czwartek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany; w piątek 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta; w sobotę 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k. i Marcelina.

Wschód słońca 12 lipca o godzinie 3 minut 46, zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 15 m. 49.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 lipca termometr doszedł od 16·8 do 23·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 11 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru 20·5 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 11 lipca: zachmurzenie zmienne, b. ciepło, lokalne deszcze.

Z opery i operetki.

„Lohengrin“ i „Piękna Helena“.

Niespodzianką, która obudziła żywe zaciekawienie, połączone z usprawiedliwionym sceptycyzmem, było poniedziałkowe przedstawienie „Lohengrina“. Porwać się na tak śmiałe i odpowiedzialne przedsięwzięcie było krokiem niemałej odwagi ze strony dyr. Hellera, który krakowskie „stagione“ swej operowej trupy uważa za pewnego rodzaju teren eksperymentalny, mający mu dostarczyć wskazówek, do późniejszej akcyi we Lwowie.

„Lohengrin“, wystawiony takiemi siłami i środkami, jakiemi w Krakowie rozporządza p. Heller, wymagał już w założeniu pobłażliwego nastroju publiczności. I aczkolwiek przedstawienie dalekiem było od tego poziomu artystycznego, na jakim stać winny przedstawienia Wagnerowskie, było w każdym razie, jako próba zmobilizowanych nowych sił, wysoce interesującem — a w pewnych szczegółach świadczyło o zabiegliwości dyrekcyi i o szerszym artystycznym rozmachu, któremu do pełnego rozwinięcia się tylko skrępowanie na punkcie sił orkiestralnych i ansamblu stało na przeszkodzie.

Z pomiędzy wykonawców uwagę słuchaczy skupiał na sobie p. Muszyński, któremu przypadła w udziale partya Lohengrina. Młody śpiewak posiada wszystkie warunki, aby kiedyś być godnym tej partyi wykonawcą. Głos jego o szerokiej skali i głębokich tonach, wytrzymałość tonu niezwykła, oddech szeroki lubo jeszcze nie uregulowany odpowiednio do szerokości frazy, szkoła dobra, wszystko to są zalety warunkujące przyszłość śpiewaka. — W obecnej jednak chwili brak rutyny stoi na przeszkodzie artystycznemu opanowaniu Lohengrina, któremu w wykonaniu p. Muszyńskiego brak było ekspresyi dramatycznej i subtelniejszego wycieniowania akcentów, a w traktowaniu strony zewnętrznej swobody ruchów.

Elsa pani Colignon miała wiele wdzięku i umiejętnie zastosowanego liryzmu. Mimo więc niedostatecznej jeszcze siły interpretacya jej barwnie rysowała się na tle orkiestralnem i wywarła sympatyczne wrażenie. Zupełnie poprawna była kreacya p. Mossoczego, który partyę króla traktował z należytą powagą i sumiennością w poszanowaniu muzycznego tekstu. Wymaga ta partya pewnego pogłębienia w dolnym regestrze, którego artysta nie mógł wydobyć, gdyż sięga ono poza granice jego skali.

Telramunda śpiewał p. Ludwig z szczerem przejęciem nie bez siły dramatycznej i artystycznej ekspresyi, którą starał się nagrodzić brak warunków zewnętrznych, koniecznych dla tej roli.

Partyą, która bez zastrzeżeń była poprawną w całości, a w szczegółach wznosiła się na wyżyny artystyczne, była Ortruda p. Kasprowiczowej.

Tyle o solistach. A ansambl chórowy i orkiestralny? Ten pozostawiać musiał w całości wiele do życzenia. Aparat ten u Wagnera wogóle, a w Lohengrinie w szczególności, będący równorzędnym czynnikiem artystycznym z popisami solistów, rozstrzyga tem samem o wyniku artystycznym całego przedsięwzięcia. Nowo zorganizowany, niekompletowany dostatecznie zespół chórów, nie mógł, mimo wysiłków, podołać zadaniu i słabo wspierał akcyę solistów. Toż samo powiedzieć wypadnie o orkiestrze, która pod batutą p. Rukawiny czyniła wszystkie wysiłki, aby spłynąć w artystyczną jednolitą całość — nie zawsze z pomyślnym wynikiem. W każdym razie nie tylko podnieść ale uznać wypada dobre chęci dyrekcyi lwowskiej, że w ciężkich warunkach pierwszych kroków mogła nam dać takiego „Lohengrina“.

*

Wczorajsza „Piękna Helena“ zapełniła widownię teatru doszczętnie, jakby dla stwierdzenia faktu, że arcydzieło mistrza Jakóba Offenbacha nie straciło po latach 40 od swego ukazania się nic ze swej świeżości, dowcipu i aktualności. Jest to typ utworu, w którym ilustracya muzyczna zlewa się w jednę nierozerwalną całość z libretem, będącem płodem tego samego genialnego kompozytora. Humor szczery, zaprawny ironią, ogólno ludzki, satyra gryząca, ale pełna prawdy, wszystko to sprawia, że utwór ten długo jeszcze będzie rozsadnikiem wesołości i pogody w teatrze.

„Piękna Helena“ ma jednak swoje tradycye, od których odstępować nie wolno. Musi być graną w tempie szybkiem, groteskowem, musi być traktowaną z lekkim, pogodnym, ironizującym humorem. Gdy tego nie ma całość traci trzy czwarte ze swej wartości. Wczorajsze przedstawienie było przykładem, jak nie należy grać „Pięknej Heleny“. Akcya wlokła się powolnie, proza mówioną była z powagą,

jakiejby pozazdrościł Ibsen, a dla kontrastu niektóre role i epizody odstraszały trywialnością szczegółów. To też bywalcom teatralnym trudno było pogodzić się z wrażeniem porównywanem z tradycyami tej operetki. Gdy dodamy, że nadto wielu wykonawców, a zwłaszcza p. Kosiński w roli Menelaja, pozwalało sobie w sposób ordynarny, a zgoła pozbawiony dowcipu, zmieniać tekst i nadawać mu piętno aktualności, — musimy zakończyć, że wczorajsza „Helena“ sprawiła przykrego rodzaju zawód.

Sytuacyę ratowała wyborna gra i doskonale pod względem wokalnym traktowana partya tytułowa, w której p. Miłowska, jak zawsze, roztaczała wdzięk i werwę. Kalchasem był p. Bogucki, który z powodzeniem dźwigał ciężkie zadanie rozweselenia audytoryum pogodnym humorem tej postaci. Dobrym Agamemnonem był p. Kratochwil. Inni wykonawcy, jak pp. Kosiński, Paszkowski (Achilles), dwaj Ajaksowie (Kocourek i Solnicki) przesadą i szarżowaniem odebrali swym kreacyom wiele naturalnego wdzięku. W roli Parysa przedstawił się po raz pierwszy p. Sulikowski, młody adept obdarzony ładnym i widocznie w dobrej szkole kształconym głosem. Pomimo tremy, która krępowała śpiew i ruchy debiutanta, występ jego wywarł dodatnie wrażenie. W partyi Oresta ładny lubo wątły jeszcze głosik zaprezentowała p. Brzozowska. W akcie III urozmaicił widowisko balet z udziałem p. Staszko.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10/7 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 44 sztuk, b) jałownika 38 sztuk, c) cieląt 237 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 165 sztuk. Razem 479 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 70 do 80 kor., krowy po 62 do 70 kor., buhaje po 74 do 78 kor., cielęta po 62 do 76 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 82 do 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 120 do 180 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 353 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 96 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·50 do 17·90. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·30 do 13·50. Żyto węgierskie od 14·— do 14·20. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·50. Jęczmień browarny od 14·20 do 14·80. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 18·60 do 19·40. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·20 do 13·70. Kukurydza od 14·90 do 15·30. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 30·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 27·— do 28·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczowica od 60·— do 66·—. Słoma od 3·40 do 4·—. Siano od 3·20 do 4·80. Koniczyna pastewna od 5·20 do 6·40. Ziemniaki od 1·80 do 2·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·—. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 11 lipca. Pszenica na październik 15·22 do 15·24, pszenica na kwiecień 1906 15·80 do 15·82; żyto na październik 12·96 do 12·98, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 13·16 do 13·18; owies na kwiecień 1906 13·50 do 13·55; kukurydza na sierpień 12·18 do 12·20; kukurydza na wrzesień 12·44 do 12·46; kukurydza na maj 1906 11·00 do 11·02; rzepak na sierpień 30·40 do 30·60.

Oferty przychylne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Węgrzy uczuwają teraz w dotkliwy sposób, że ich dążenia separatystyczne mają także złą stronę. Z Budapesztu donoszą, że ciągły spadek walorów węgierskich na giełdzie wiedeńskiej wywołuje tam wielkie zaniepokojenie. Rozszerzyła się też całkiem bezpodstawna pogłoska, jakoby rząd austryacki wydał tajny rozkaz do miast i zakładów publicznych, by się pozbywały walorów węgierskich i że w ten sposób nastąpił spadek kursów.

W Sejmie węgierskim toczyła się wczoraj wśród obrad nad adresem żywa dyskusya „narodowościowa“. Były minister Banffy polemizował z wywodami posłów narodowych i oświadczył, że nie można dopuścić, aby Węgry stały się państwem wielojęzycznem. Smutny przykład pod tym względem dała Austrya. Węgry nie mogą iść śladem tej polityki i muszą obstawać przy państwie narodowem. W końcu zarzucał mowca, że prezydent pozwolił posłom chorwackim złożyć przysięgę w języku chorwackim i że wogóle pozwala na przemawianie w tym języku, albo w języku niemieckim.

Prezydent Justh oświadczył, że posłom chorwackim wolno przemawiać w ich języku na podstawie istniejących ustaw.

Dr Wekerle polemizował z wywodami posłów narodowościowych i oświadczył, że już to samo, iż obecnie znajdują się w tak wielkiej liczbie w Izbie, — jak nigdy przedtem — dowodzi, że rząd zachowuje się wobec nich z wielką życzliwością, jak jeszcze żaden z poprzednich. — Gdy przedstawiciele narodowości przedłożą Izbie konkretny program, porozumienie będzie łatwo możliwem.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lipca.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie (Zestawienie rachunków). Komitet budowy pomnika we Lwowie ogłasza następujące zestawienie rachunków:

Przychody: Subwencya kraju 20.000 koron, subwencya miasta Lwowa 60 000 K, z funduszów miejskich na utrwalenie gruntu 9800 K, subwencya miasta Krakowa 2000 K, dar Towarzystwa upiększenia m. Lwowa 5317·46 K, opaski iluminacyjne 7663·40, puszki centowe 4458·03, sprzedaż róż i biletów do okien i na balkony w dniu odsłonięcia pomnika 3053·30 K, sprzedaż fotografij, dostarczonych bezinteresownie przez p. K. Pepłowskiego i inne przedsiębiorstwa 3041·21 K, procent od złożonych funduszów i kupony 4198·97 K, datki instytucyj osób prywatnych, z przedstawień, odczytów, koncertów i t. d. 64.333·05 K: razem 183.865 K 42 hal.

Rozchody: Honoraryum artysty 40.000 K, utrwalenie gruntu 9800 K, fabryce Srpeka za odlewy 29.000 K, Schimserowej za roboty kamieniarskie 82.850 K, pp. Zacharyewiczowi i Sosnowskiemu (ustawienie pomnika) 9500 K, konkurs na modele i afisze, druki, kursor, afisze 3072·60 K, urządzenie przedsiębiorstw, wydatki, prezydyum, sekretarza i skarbnika, stemple na kwity, puszki centowe, portorya, nagrody dla robotników 1522·46 K, koszt rysunków i modeli na okolenie pomnika 1119·95 K; razem 176.865 K 01 hal.

Nadwyżka wynosi 7000 K 41 hal. i została przelaną do kasy miejskiej.

Rachunki sprawdzone zostały przez komisyę rewizyjną. Zestawienie rachunków podpisali prof. Radziszewski, jako prezes, redaktor Krechowiecki, jako wiceprezes, i Michał Rolle, jako sekretarz.

Marya Konopnicka nadesłała na uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego następujący telegram: „Oby wolna Ojczyzna była jak najprędzej żywym pomnikiem bohaterstwa ludu polskiego“.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dziekanem wydziału teologicznego na rok 1906/7 został ks. dr Jougan, wydziału prawa prof. dr Till, lekarskiego prof. dr Szymonowicz, wydziału filozoficznego prof. dr Smoluchowski.

Bankructwo. Onegdaj zamknięto handel delikatesów p. Józefa Piaseczngo przy ulicy Akademickiej. Pasywa wynoszą około 60.000 koron.

Do domu obłąkanych na stały pobyt, oddano z polecenia sądu karnego na podstawie orzeczenia psychiatrów, Michała Nowickiego z Rawy Ruskiej, oskarżonego o morderstwo.

Poparzenie prądem elektrycznym. Wczoraj około godz. 9 wieczór w ulicy Łyczakowskiej przerwał się przewód telefoniczny i zwisł na przewodzie kolei elektrycznej. Po chwili nadszedł wóz kolei, a drut, dotknąwszy platformy, poparzył dwóch stojących na niej pasażerów. Motorowy kolei elektrycznej, Jan Poziomka, ratując się przed ciężkiem poparzeniem, wyskoczył z wozu, ale tak nieszczęśliwie, iż zranił się silnie w głowę o drzewo, stojące przy drodze. Wszystkich opatrzyło wezwane pogotowie tow. ratunkowego.

Aresztowanie Feuersteina. Zanotowana przez nas przed trzema dniami pogłoska o aresztowaniu Markusa Feuersteina, faktora naftowego z Drohobycza, który dopuściwszy się oszustw na 1,700.000 koron na szkodę rozmaitych instytucyj finansowych i prywatnych eskonterów, uciekł, potwierdza się. Feursteina aresztowano w Zurychu. Mieszkał on tam w jednym z hoteli pod przybranem nazwiskiem Mottel. W policyi przeczył z początku wszystkiemu. Gdy mu jednak udowodniono tożsamość jego osoby listem, zaadresowanym do niego pod jego prawdziwem nazwiskiem a znalezionym u niego podczas rewizyi, zamilkł. Uwięzienie Feuersteina nastąpiło wskutek doniesienia. Feuerstein przystąpił na moście obok dworca w Zurychu do pewnego, nieznanego mu pana i prosił o wskazanie mu drogi. Zapytany jednak poznał Feuersteina i doniósł policyi. Władze szwajcarskie rozpoczęły już rokowania z władzami austryackiemi co do wydania oszusta.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Bunty w armii i marynarce rosyjskiej na większe lub mniejsze rozmiary stały się codziennem zjawiskiem. Nawet na obcych wodach marynarze rosyjscy nie myślą podtrzymywać fałszywego splendoru oficerów, którzy ich wyzyskują. I tak na pokładzie rosyjskiego parowca „Terek“, który zarzucił kotwicę w porcie Vigo, zbuntowała się załoga. Kapitanowi i oficerom zagrożono śmiercią i dopiero policya portowa ich uwolniła. Czwarta część załogi zbiegła przy tej sposobności. O innych rozruchach w sile zbrojnej caratu donoszą ostatnie telegramy. Rząd wobec nich stara się trzymać taktyki przemilczania. Minister spraw wewnętrznych wydał surowy zakaz, aby prasa nie ogłaszała wiadomości o zaburzeniach w armii.

Równocześnie rozruchy agrarne, jak donoszą z Petersburga, rozszerzają się w rozmaitych stronach. Coraz częściej też nadchodzą wiadomości o zbrojnym oporze chłopów. Z Nowoczerkaska donoszą, że kozacy nie zgodzili się na mobilizacyę nowych sotni i postanowili prosić Dumę, aby działała w kierunku uwolnienia ze służby już zmobilizowanych pułków kozackich.

O tem, że ruch rewolucyjny nie ustaje, nie potrzeba już chyba zapewniać. Do niedawnych doniesień o przemycaniu broni dla rewolucyonistów w Rosyi przybywa telegram z Lubeki, że pod duńską flagą odpłynął stąd do Finlandyi okręt wiozący 20.000 karabinów i mnóstwo amunicyi. Senat m. Lubeki postanowił zawiadomić o tem rząd rosyjski. W Odesie wybuchł powszechny strajk robotników portowych.

Dwie depesze, odnoszące się do dwóch dygnitarzy rosyjskich nadeszły z zagranicy. I tak, „Echo de Paris“ donosi z Petersburga o nowej próbie zamachu na Trepowa. Do pokoju, w którym znajdował się Trepow z przyjacielem swym generałem Pawłowskim, strzelono dwukrotnie z rewolweru. Żaden z obecnych nie odniósł rany. Podobno Trepow ma zostać ministrem dworu w miejsce Frederiksa. — Druga wiadomość odnosi się do Skałona, a podała ją „Magdeburger Zeitung“, mianowicie, że rewolucyoniści wydali na niego wyrok śmierci. Jak to wiemy od dawna z korespondencyj warszawskich, Skałon nie potrzebował tej formalności, wie bowiem, że wisi nad nim miecz Damoklesa.

Wreszcie wynurza się postać... Wilhelma II. Dzienniki rosyjskie, zbliżone do lewicy, mimo zaprzeczeń ze strony kompetentnej, w dalszym ciągu donoszą, że z niemieckiej strony objawiają się wpływy na politykę wewnętrzną Rosyi w kierunku reakcyjnym. Szczególnie uporczywie rozszerzają pogłoskę o zamierzonym zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem.

W Dumie toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad zajściami białostockiem. Wkońcu postanowiono zamknąć listę mowców, których jest zapisanych do głosu jeszcze 34. — Ks. Urusow oświadczył, że dokumenty, dotyczące pogromów, przedłoży Dumie dnia 18 lipca.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 lipca.)

Warszawa. W Łodzi zastrajkowali woźnicy fabryczni. Wszelki transport towarów wstrzymany. W 34 małych fabrykach strajkuje **5000 robotników.** Także w Grodzisku proklamowano strajk generalny z powodu zastrzelenia jednego robotnika przez policyanta.

Skazani z ramienia partyi.

Warszawa. Pismo „Proletaryusz“ ogłasza: Na zarządzenie naszej partyi zostali skazani na śmierć: 1) Antoni Piasecki (pseudonim „Ferdek“), który zdradził naszą organizacyę w Łodzi, z powodu czego 13 naszych towarzyszów zostało aresztowanych; 2) Dawid Guzewicz (pseudonim „Kruk“), student uniwersytetu petersburskiego, były nasz członek, który roztrwonił pieniądze partyjne, rzucił oszczerstwo na towarzyszy naszych i groził im denuncyacyą; 3) Stanisław Unański, szewc, który okazał się złodziejem i dopuścił się wymuszenia w imieniu naszej partyi, do której nigdy nie należał. Wyroki zostały już wykonane; wszyscy trzej zostali przez naszych towarzyszów zastrzeleni na ulicy.

W ślad za Dumą.

Petersburg. Rada państwa obradowała wczoraj nad uchwaloną przez Dumę ustawą o zniesieniu kary śmierci. Kilku mowców oświadczyło się za **przyjęciem ustawy.** Timirazjew wskazał na to, że jednomyślne przyjęcie ustawy, a przynajmniej I jej artykułu, przyczyni się znacznie do uspokojenia ludności.

Petersburg. Słychać, że Rada państwa przyjmie projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci ze znacznemi zmianami.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: W Radzie państwa przy obradach nad projektem ustawy o zniesieniu kary śmierci szereg mowców wystąpił przeciw tej ustawie. — Krahmer twierdził, że z chwilą ogłoszenia stanu wojennego w Inflantach mordy na policyantach ustały, podczas gdy dalej mordowano osoby prywatne, za których zamordowanie nie groziła kara śmierci. — Kassatkin, Rostowskij, Butlerow i Isanerin przedstawili niemożliwość przyjęcia tej ustawy. Rada państwa postanowiła przekazać projekt ustawy komisyi z 15 członków, która dziś zostanie wybraną.

Zmiana gabinetu.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga, że wszelkie usiłowania, mające na celu utworzenie gabinetu parlamentarnego, **nie wydały dotychczas żadnego rezultatu.** Wiadomości o rzekomem ponownem powołaniu Wittego na prezydenta gabinetu są bezpodstawne. Car w sprawie tej waha się jeszcze.

Stan wojenny.

Petersburg. Jak donoszą, stan wojenny i wzmocniona ochrana będzie wszędzie nadal utrzymana aż do ukończenia rozruchów rewolucyjnych.

Bunty w armii.

Moskwa. W siódmym pułku konnicy zbuntowali się żołnierze. Dla stłumienia buntu wysłano piechotę i oddział dragonów. Buntownicy przyjęli oddziały te **strzałami.** Przyszło do starcia, w którem **1 oficer został zabity, a kilku dragonów ranionych.**

Petersburg. W czwartym batalionie odeskiego pułku piechoty **wybuchł bunt.** Na wysłanych przeciwko nim kozaków **buntownicy uderzyli bagnetami** i po krótkiej walce ich odparli. Batalion odmawia pełnienia służby i wypędził oficerów z koszar. Reszta załogi sympatyzuje jawnie z buntownikami.

Petersburg. Wszyscy oficerowie obozu pod Krasnem Siołem otrzymali rozkaz, zabraniający im opuszczać obóz.

Proces o bunt.

Bałakława. Dnia 17 b. m. sewastopolski sąd wojenno-marynarski sądzić będzie sprawę szeregowców sewastopolskiej i czarnomorskiej dywizyi fortecznej, roty saperów 49 brzeskiego pułku piechoty i 49 zapasowego batalionu sewastopolskiej fortecznej artyleryi, a także osób cywilnych Woronina i Kantorowicza. Wszystkich oskarżonych jest 360. Rozprawa potrwa z górą 2 miesiące; władza prokuratorska wezwała 500 świadków, obrona 800.

Sprawa sądzona ma być przy drzwiach otwartych. Sąd rozdał tylko 36 biletów tak, że krewni oskarżonych nie mogą być obecni na rozprawie.

Sytuacya w Kronsztadzie.

Londyn. Petersburski korespondent „Morning Leader“ donosi, że w Kronsztadzie panują niepokoje i największy nieporządek. Sądy wojenne urzędują ciągle, zewsząd bunty i duch rewolucyjny. Władze odetchnęłyby, gdyby flota angielska odwołała zapowiedzianą wizytę. Tak, jak dziś sprawy stoją, flota angielska odwiedzi jakoby **więzienie** z buntującymi się marynarzami i żołnierzami. Dotąd nie ustalono jeszcze programu przyjęcia floty angielskiej, istnieje tylko program rewolucyonistów, którzy chcą, aby okręty rosyjskie obok angielskich zarzuciły kotwicę, tak, aby z fortów nie mogły ich dosięgnąć strzały. Ostatnie zatopienia rosyjskich okrętów należy przypisać buntom wśród marynarzy.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. Z Woroneża donoszą, że w okręgu bobrowskim chłopi spalili posiadłość kupca Szewljadina. Chłopi żądają połowy zbiorów. Wielu właścicieli dóbr z obawy przed podpaleniem zgodziło się na to.

Z Winnicy donoszą, że w dobrach hr. Grocholskiego wybuchł strajk rolny.

Przygotowywane pogromy.

Petersburg. Z Kijowa donoszą: Prezes tutejszej ligi patryotów rosyjskich zwrócił się do generał-gubernatora z prośbą, aby mu przysłano **5000 rewolwerów i 5000 sztyletów**, celem uzbrojenia członków ligi. W zamian za to liga przyrzeka tłumić wszelkie wybuchy rewolucyjne i niszczyć wszystkie żydowskie organizacye bojowe. Generał-gubernator nie dał żadnej odpowiedzi na tę prośbę, natomiast przesłał władzom rozkaz tłumienia wszelkich rozruchów i pogromów, zwłaszcza przygotowywanych na dzień św. Włodzimierza (15 lipca).

Napady i rabunki.

Petersburg. W pociągu osobowym Moskwa-Jarosław dwaj nieznani podróżni zastrzeliwszy konduktora, napadli na kasyera, zrabowali 27.000 rubli. Zapomocą sygnałów alarmowych spowodowawszy następnie wstrzymanie pociągu, wysiedli z wagonu i znikli razem ze zrabowanym łupem.

Petersburg. Odrzucenie kredytu 50 milionów rubli, których żądał rząd na złagodzenie nędzy chłopów, wywołało wielkie wzburzenie przeciw Dumie. W kołach rządowych rozważają znowu myśl o rozwiązaniu Dumy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 11 lipca.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 24 b. m. o godz. 1 po południu i ma się zająć traktatem handlowym ze Szwajcaryą i pierwszem czytaniem noweli przemysłowej.

Przedłużenie okresu prawodawczego Rady państwa.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi: Pośród posłów roztrząsanym jest już od pewnego czasu zamiar rządu przedłużenia okresu prawodawczego obecnej Izby posłów. Ponieważ podobny krok byłby zmianą konstytucyi, więc potrzebnem jest przyzwolenie obu Izb Rady państwa i to większością $^2/_3$ głosów. Wedle jednej wersyi przedłużenie ma nastąpić na 6 miesięcy, wedle drugiej na rok. Celem tego środka, rozumiejącym się sam przez siebie, jest zapewnienie na wszelki wypadek dostatecznego czasu dla obrad nad reformą wyborczą. Rząd jeszcze nie powziął ostatecznej decyzyi, ale porozumiewa się z wybitnymi posłami i, jak się zdaje, może liczyć na poparcie ważnych grup Izby posłów. Przedłożenie w tej sprawie wniósłby jednak rząd dopiero w jesieni i to w takim tylko razie, gdyby załatwienie dyskusyi nad reformą wyborczą do końca normalnego okresu prawodawczego natrafiło na trudności.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej obraduje dziś nad liczbą mandatów z Krainy. Przemawiał p. Plantan, poczem poseł Gessmann oświadczył się za kompromisem, mianowicie aby Niemcom dać jeden mandat z Krainy a jako kompensatę przyznać Słoweńcom jeden mandat w południowej Styryi lub w Karyntyi. Malik oświadczył się przeciw kompromisowi, aby cała reforma nie przyszła do skutku. Następnie p. Bartoli rozpoczął obstrukcyjną mowę w języku włoskim.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej posłowie włoscy dalej robią obstrukcyę. Poseł Bartoli wygłosił dziś przed południem, siedząc na swojem miejscu, dwugodzinną mowę po włosku. Po południu ma również po włosku przemawiać poseł Malfatti, który będzie mówił nie mniej długo. Włosi grożą, że dopóki komisya nie przyjmie ich żądań co do okręgów wyborczych, od obstrukcyi nie odstąpią.

Przeciwko obstrukcyi włoskiej.

Tryest. Wczoraj wieczór demonstrowało około 200 socyalistów przed ratuszem i przed redakcyami pism włoskich narodowo-liberalnych, z powodu obstrukcyi posła Bartolego w komisyi dla reformy wyborczej. Na rynku przemawiali przywódcy. Nie było żadnego wypadku, nie przedsięwzięto żadnych aresztowań.

Tryest. Socyaliści tutejsi zamierzają jako protest przeciwko obstrukcyi posłów włoskich proklamować bezzwłocznie strajk powszechny, przyczem liczą także na bierną rezystencyę kolejarzy.

O podział mandatów.

Praga. Czescy agraryusze odbyli dziś naradę co do podziału okręgów w Czechach. Na tem zgromadzeniu postanowiono nawiązać rokowania z klubem młodoczeskim w sprawie innego rozgraniczenia okręgów miejskich i pomnożenia okręgów wiejskich. — Na wypadek, gdyby klub młodoczeski na te żądania się nie zgodził, agraryusze zamierzają zwalczać nietylko Młodoczechów, lecz i całą reformę wyborczą.

Z komisyi.

Wiedeń. Na odbytem dziś przed południem posiedzenia komisyi zapomogowej referował pos. Steiner. Wnioski jego przyjęto i postanowiono sprawozdanie komisyi w drodze wniosku nagłego zgłosić na porządek dzienny na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej.

Wiedeń. Komisya cłowa załatwiła traktat handlowy ze Szwajcaryą.

Ustawa o nierzetelnej konkurencyi.

Wiedeń. Komisya przemysłowa przyjęła „en bloc“ projekt ustawy o ochronie przed nieuczciwą konkurencyą według propozycyj subkomitetu i uchwaliła rezolucyę z żądaniem dla tych spraw sądu ławniczego.

Przeciwnicy strajku generalnego.

Dieczyn. Niemiecko-narodowa organizacya kolejarzy wydała odezwę przeciwko przygotowywanemu przez socyalistów strejkowi generalnemu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Wekerle przedłożył sprawozdanie deputacyi kwotowej i prosił, aby je postawić na porządku dziennym posiedzenia piątkowego. Przyjęto; nadto uchwalono w piątek obradować nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą. Następnie przedłożył minister budżet na rok 1906. Ponieważ prowizoryum budżetowe upływa z 31 lipca, uchwalono rozpocząć obrady nad budżetem w sobotę. Nastąpiły dalsze obrady nad adresem. Sprawozdawca komisyi rozpoczął polemikę z wywodami posłów narodowych.

Strajki na Węgrzech.

Koloszwar. Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między żandarmami a strejkującymi robotnikami, z których jednego zabito. — Z tego powodu robotnicy tutejsi zamierzają proklamować strajk powszechny.

Zatarg Austro-Węgier z Serbią.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że rząd stara się o zaciągnięcie pożyczki 3 do 5 milionów dinarów z powodu wojny cłowej z Austro-Węgrami. — Jako poręka służyć mają dochody z loteryi klasowej.

Maksym Gorkij.

Petersburg. Jak donoszą, bawiący jeszcze w Ameryce Maksym Gorkij ciężko zachorował.

Urzędnicy a strajki.

Paryż. — W Izbie deputowanych socyalista Constans domagał się amnestyi dla wydalonych listonoszów. Minister robót publicznych Bertou oświadczył, że nie może przyznać urzędnikom publicznym praw strajku. Możliwem jest, że rząd wydalonych listonoszów przyjmie napowrot do służby, ale chce o tem sam decydować, w czasie, który uzna za stosowne. Prezydent ministrów Sarrien oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na wniosek Constansa. Wniosek znaczną większością głosów odrzucono.

Amnestya we Francyi.

Paryż. Izba obradowała nad przedłożeniem amnestyjnem. W dyskusyi szczegółowej oświadczył na zapytanie prezydent gabinetu Sarrien, że amnestya ma na celu wprowadzić znowu harmonię między pracodawcami a robotnikami i prosił o przyjęcie projektu bez zmiany.

Siła zbrojna Anglii.

Londyn. W Izbie lordów lord Roberts wywołał dyskusyę, wykazując, że naród angielski nie powinien być nieprzygotowanym na wypadek wojny. Należy podnieść wychowanie wojskowe, tak, aby każdy obywatel mógł brać udział w obronie kraju. — Podsekretarz stanu Portsmouth podniósł, że minister wojny dnia 14 b. m. złoży ważne doniesienie, z którego się okaże, że sprawa armii terytoryalnej nie jest zaniedbywaną. Wkońcu oświadczył się stanowczo przeciw obowiązkowi powszechnej służby wojskowej, wskazując na znaczne koszty, któreby z tego wynikły.

Dalny portem otwartym.

Londyn. (Tel. Biura Reutera). Z Tokio donoszą, że należy się spodziewać, iż Japonia z początkiem września otworzy miasto Dalny dla handlu międzynarodowego.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·—. Akcye Angiobanku 309·25. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 485·25. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Bodencredit 1042·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 581·—. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 168·25. Akcye kolei Elbethal 451·50. Akcye kolei północnej 5540 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 575·—. Akcye Rima Muranyi 672·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2726·—. Akcye Fabryki broni 590·—. Akcye Tureckie tytoniowe 409. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 567·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·95. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 94·95. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·95. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 161·—. Marki 117·47. Ruble 252·—.

Cukier spokojny 18·90 do 19·— (19·45—19·55). Nafta i spirytus niezmieniony.

Usposobienie: Na wyższą zagranicę wzmocnione, zakończenie: ogólna cisza w obrotach.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 lipca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „	95 50	99 50

Zgubiono
książkę kasy oszczędności Nr 237.526. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się: ul. Wolska L. 3, I p. 3061

Praktykanta
poszukuje handel korzenny. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3052.** 3053 1 2

Poszukuje
zaraz posady uzdolniona pomocnica pocztowo-telegraficzna. Zgłoszenia: **C. k urząd pocztowo-telegraficzny, Mogilany.** 3049 1 2

Morele (Aprykozy) najlepszy gatunek K 3·80, gruszki K 3.50 wysyła w 5 kg koszykach franco za zaliczką **I. Nagier**, Eksport owoców, **Zaleszczyki.** 3056 1 5

Zdolny pomocnik
piernikarski znajdzie stałe zajęcie w pracowni p. **Antoniego Rothego w Krakowie, ulica Sławkowska l. 20.** 3012 2 3

ZAKOPANE.
Szopenówka.
Pensyonat M. Wieczorkowej
poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 6 15

Młodszy
subiekt cukierniczy
potrzebny zaraz. 3029 2 3
Cukiernia L. Piotrowskiego
Kraków, ul. Zwierzyniecka.

MORELE
doborowe, troskliwie opakowane, w cenie po K 3·40 za kosz 5-kilowy franko do każdej poczty, wysyła **Zakład Sadowniczy** 3034 2 8
BRACI NIEMCZEWSKICH
w Okopach św. Trójcy
poczta, telegraf **Kozaczówka.**

Rządca dóbr
Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 10 26

Morele (Aprykozy)! Zaleszczyckie, słynne, do smażenia i do jedzenia, wyborne, za K 3·60. Wiśnie hiszpańskie K 3·50, świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką; 100 kg. moreli loco stacya Zaleszczyki 44 K, — wysyła **R. Treister,** główny skład owoców w **Zaleszczykach.** 2987 5 5

Apteka pod Gwiazdą
w Wadowicach,
poszukuje na czas wakacyj **asystenta farmacyi,** a także przyjmie do praktyki studenta z ukończoną VI klasą gimn., z dobrego domu i o łagodnem usposobieniu. 3015 3 4

Zawiadomienie.
Wskutek rezygnacyi z dzierżawy **bufetu w teatrze miejskim,** t. j. w głównym **foyer i na galeryi,** są do sprzedania za niską cenę urządzenia.

Wiadomość w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika,** Kraków, Floryańska l. 45. 2999 2 10

Morele (Aprykozy)
wielkie do smażenia i jedzenia K 3·80 świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką **H. Fischer. Zaleszczyki.** 3054 1 8

L. 826. 2808 3 3

Konkurs.
Zwierzchność miasta Muszyny rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza i kontrolora miejskiego.**

Ubiegający się winien do podania dołączyć:
a) metrykę chrztu;
b) świadectwo moralności;
c) świadectwo ze złożonych egzaminów na sekretarza i kontrolora gminnego, objętych ustawą gminną z roku 1896;
d) dowód praktyki przynajmniej jednorocznej w jednym z urzędów gminnych, objętych ustawą gminną z r. 1896.

Kandydaci pozostający dotychczas w służbie publicznej, winni podania wnosić za pośrednictwem dotychczasowych swych władz przełożonych.

Do tej posady przywiązana jest płaca roczna 1200 koron na razie na rok prowizorycznie, a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualnie podwyższenie płacy.

Podania należy wnosić do Zwierzchności miasta Muszyny najdalej **do końca lipca 1906 r.**

Muszyna, 25 czerwca 1906.

Burmistrz
Pierog.

5000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2897 1 2

FILIA
c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**
wydaje
Oprocentowane Asygnaty kasowe
przyjmuje
wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 13 24
przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

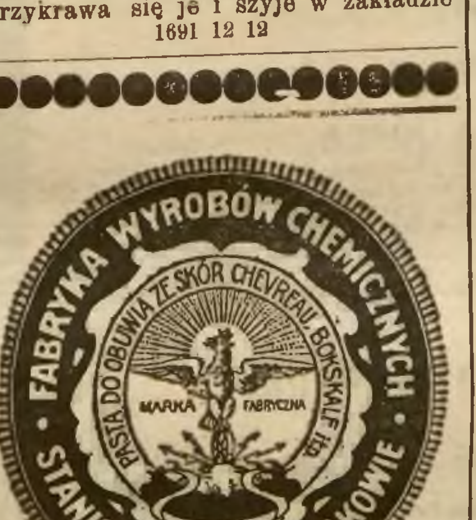
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
Zakład Zegarmistrzowski
istniejący od roku 1883 pod firmą
A. HOLIK
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.
Został przeniesiony
pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.
Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.
Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.
Z poważaniem **A. HOLIK.**
ZMIANA LOKALU! 2923 3 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Pokój
z kilkoma pościelami w każdej chwili **do wynajęcia** dla osób przejezdnych lub dla kawalerów. — Ul. Wielopole l. 7, I p., na prawo. 3006 3 3

Morele wyborne, piękne, duże, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 K, 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50, wysyła **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 2953 6 10

Pierwszy
Zakład plisowania
przy ul. Niecałej L. 13, parter,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1691 12 12



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 31 68

ZAKOPANE.
Willa „Marya“ Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 4 15

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!
na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism illustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń
„ZORZA“
jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 2 0
Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel 638.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 53 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 1	1 10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr.	3·20

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 76 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 maja 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Motocykl
z wózkiem 3½ HP. Puch b. mało używany, model 1906, sprzedam tanio. Pindelski, Długa 11, II p. 2998 3 3

Morele! świeże, piękne, w 5 kg. koszykach wysyła opłatnie, bez zaliczki, po otrzymaniu 4 (czterech) koron **Marya Staszkiewiczowa,** żona oficyała **w Zaleszczykach.** 2974 4 6

Absolwent Wyższej szkoły (Akademii) handlowej, biegły w buchalteryi pojed. i podwójnej oraz korespondencyi polskiej i niem. po części francuskiej i angielskiej, poszukuje posady. **„Absolwent 1885“** poste-rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 2991 3 3

NIEZAWODNA
PIĘKNOŚĆ CERY
POWODUJE i UTRZYMUJE
ZNANE z DOBROCI
„J. WIŚNIEWSKIEGO“
MYDŁO-GLYCERYNOWO-BENZOESOWE.
Z PRAWNIE ZASTRZEŻONĄ
MARKĄ OCHRONNĄ!
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
GŁÓWNY SKŁAD:
„DROGUERYA pod LWEM“
KRAKÓW STRADOM 7.

2842 22 0

Mieszkanie do wynajęcia
od 1 października 1906
róg ulicy Zielonej i Dietla L. 28, II piętro. 2990 2 8

3 pokoje, gabinet, pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienka, umywalnia, 2 klosety. **5 pokoi,** pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienki, umywalnia 2 klosety ze strychami, piwnicami, pralniami, urządzeniem wodociągowem i oświetleniem elektrycznem.

Wiadomość u właściciela na miejscu w godzinach od 4—6 po południu.

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 54 0

„ARS“
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.**
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1498 110 0

POCZTA 2/1
2 kilometry od Krakowa do zamiany. Zgłoszenia: **W. K.** poste restante Kraków I. 2996 3 3

Praktykanta przyjmie zaraz firma **L. Hochstim,** skład kapeluszy, w Krakowie, Floryańska 5. 3018 8 3

Do wynajęcia
ładny **pokój frontowy** z osobnem wejściem na II piętrze, ul. Długa l. 76. Czynsz 18 koron miesięcznie. 3020 2 2

Morele (Aprykozy) słynne, najładniejsze, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką K 3·60, **Samuel Baltuch, Zaleszczyki.** 3022 2 3

Nie wyjeżdżam
w lecie z Krakowa i nadal prowadzę pensyonat przy ulicy Karmelickiej 24 (naprzeciw kościoła Karmelitów).
2760 7 0 *A. Borońska.*

Morele (Aprykozy)
Ia sorta K 3·40, II K 3·20, wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **Salomon Königsberg,** właściciel ogrod. **Zaleszczyki.** 2997 3 5

Mleczarnia własna dobrze się rentująca, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w składzie futer p. Armatysa, Rynek główny. 2906 5 5

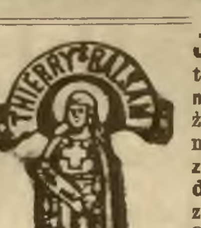
PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 1837 72 0

Parcela budowlana
tanio **do sprzedania. Wiadomość:** Kraków, ul. Kopernika l. 32. 3017 2 2

Uczeń
potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 2960 4 10

Morele słynne! wysyłam w koszykach 5 kg. za 4 K, franko za zaliczką. 100 kg. **48 K** loco stacya Zaleszczyki. **Renglody 5 K, Gruszki** lub **Jabłka K 3·50. J. Natansohn, Zaleszczyki.** 2954 6 10

Naśladowanie i przedruk podpada karze.



Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam
tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany** przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub **1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K** opłatnie — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki **3·60 K** opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Główny skład w Wiedniu: **Apt. Karol Brady, I., Fleischmarkt 1.** Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 1 50

Towarzystwo akcyjne dla handlu i transportu
(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)
FILIA WE LWOWIE
ulica 3 Maja L. 11, 2278 4 12
pod protektoratem **Ligi Pomocy Przemysłowej i Krajowego Związku Przemysłowego**
pośredniczy **w eksporcie** krajowych produktów i wyrobów przemysłowych, utrzymuje **ruch zbiorowych ładunków** z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d.
Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.

K. Zieliński
optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 65 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Środki owadogubne: Zacherlin, Proszek perski Andela, Mortuin, Boraks na wagę, Cocar. **Na muchy:** Lep Tanglefoot, Papier, Trzaski. **Na pluskwy:** Ting-Ting, Tynktura Hartmana, i Fuchsol. **Przeciw molom:** Antymolina, Naftalina, Kanfora, liście paczulowe. **Rozpylacze:** do proszku i tynktury poleca taniej jak wszędzie **Skład apteczny „Sanitas“ Kraków, ul. Długa 16.**

Gorsety zostały odznaczone na wystawie paryskiej w roku 1900 złotym medalem.

Najnowsze fasony brukselskich, francuskich i wiedeńskich

Gorsetów

są do nabycia w wielkim wyborze tylko u

HERMANA PIESENA

specyalisty gorsetów z Pragi, **Kraków, ul. Grodzka l. 4.**

Gorsety na miarę wykonywa się według budowy ciała. **Gorsety** przyjmuje się do czyszczenia i naprawiania.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarczy podać miarę w pasie i nadmienić, czy miara podana jest wzięta na sukni lub według gorsetu, powtóre z przodu wysokość od stanu do góry i od stanu na dół, również i objętość w biodrach. 2226 6 0

Gorsety sprzedaje się z wszelką poręką.

Poszukuje się na 3 tygodnie 2 pokoi pod Krakowem w bliskości lasu z całodziennem utrzymaniem i pościelą. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla E. K. M. S. 3037

Pokój frontowy,
duży, umeblowany, do **wynajęcia** od 15 lipca przy ulicy Starowiślnej l. 4, I p., drzwi 3. — Wiadomość tamże. 3039 1 3

3000 złr.
potrzeba na dobry procent. Zapewnienie dobre. Bliższa wiadomość: Z. Gędzierski, ul. Lenartowicza 14, Kraków. 3043

Pokoje oddzielne lub razem, z meblami, usługą, z utrzymaniem lub bez, na **dni, tygodnie i miesiące** są zaraz **do wynajęcia.** Ul. św. Anny l. 3, III p. 3036 1 3

Wynalazek
pragnę sprzedać Polakowi. Jest to ręczna żniwiarka do żęcia zboża. Bliższe wyjaśnienia: Z. Gędzierski. Kraków, ul. Lenartowicza 14. 3042

Oficyantka pocztowa poszukuje zamiany. Zgłoszenia: „Zamiana", Lisko. 3041 1 2

PALARNIA KAWY

KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2848 104 0

Spólnik
z gotówką 6 tysięcy koron, które hipotecznie będą zabezpieczone, jest poszukiwany do przedsiębiorstwa o wspólnej pracy, oraz na mieszkanie z ogrodem i budynkami do zaprowadzenia przytem gospodarstwa domowego, które da sposób pozbywania mleka prosto od krów. Adres: **„Przedmieście"** poste restante **Kraków.** 3038 1 3

Willa z ogrodem w Dębnikach przy ulicy Pocztowej l. 93 jest **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu, parter. 3060

Truskawiec. Willa Janina
jedyny pensyonat odpowiadający wszelkim wymaganiom hygieny, tak pod względem położenia, jakoteż warunków dyetetycznych kuracyuszów, kuchnia doskonała, według wskazówek lekarza kąpielowego prowadzona. Lokale suche, czyste, po cenach przystępnych od 7 koron do 10 koron dziennie z całodziennem utrzymaniem. 3026 1 3

Potrzebny zaraz praktykant do biura i magazynu z ładnem pismem polskim i niemieckim. Wiadomość w fabryce M. Jarra. 3078 1 2

Jeden wałach (Fuchs)
lat 4, 172 cm. wysoki, zdatny do jazdy wierzchowej i do uprzęży, **do sprzedania.** 3057
Wiadomość: Bochnia, Pinkas Frisch.

Pisząca lub piszący nie dobrze, ale doskonale na maszynie „Adler" z językiem polskim i niemieckim na dobre wynagrodzenie poszukiwani. 3052 1 3
Zgłoszenia pod **„Posada 177"** poste restante główna poczta **Kraków.**

Dla jadących do Szczawnicy
poleca się na mieszkanie willę „pod Mickiewiczem" w prześlicznem położeniu do południa, z widokiem na Pieniny, otoczoną pięknym 6 morgowym lasem, z chodnikami, ławeczkami i gloryetką do użytku tylko dla mieszkańców willi. Jedyne i najzdrowsze miejsce w Szczawnicy dla tych, którzy chcą zdrowo mieszkać i nie mieć żadnej styczności z chorymi i t. d. Wodociągi, łazienki w domu, pokoje świetlne, wysokie i wzorowo czyste. 3059

Panna Iwkinow
prosi o doniesienie, jeżeli ktoś wie jakie szczegóły o p. Janie Iwkinowie i o p. Karolinie z Silukich Iwkinow, tudzież o p. Antonim i Leonie Iwkinow.
O wiadomość proszę pod adresem: **Panna Iwkinow, Mély-Nádas u. p. Temes-Rékás.** Węgry. 3005 3 3

Ostrzeżenie!

Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny
dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz,

c. k. dostawca nadworny. 1007 9 24



HAYA puder antyseptyczny.

PIASEK ◦ CEMENT = ZŁOTO

NAJNOWSZE MODELE

WSZELKIE MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK CEMENTOWYCH, CEGIEŁ CEMENTOWYCH KAMIENI DO POSADZEK, KRĘGÓW DO STUDNI, FORMY DO RUR, ŻŁOBÓW E.T.C.

NAJŁATWIEJSZY i NAJTAŃSZY PRZEMYSŁ DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO.
FABRYKACYA BEZ ŻADNYCH WIELKICH ZASOBÓW.

NIEZRÓWNANE ŹRÓDŁO DOCHODU

Cenniki darmo i opłatnie przesyła:

NAJNOWSZE MODELE

DOM KOMISOWO-ROLNICZY w BIELSKU

Dachówka wyrobiona na naszych maszynach jest nieprześcigniona.

Specyalny Zakład Instalacyjny
dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.

Julian Tokar

Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574
projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:
wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody.
Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1288 17 20

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny ★ Baczność na znak ochronny

jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**
Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza
Generalny reprezentant
„Fabryk fosfatów Thomasa"

Józef Karrach we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 2 26

Magazyn mebli
Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 2168 9 10

Jaworze
na Śląsku.

Zjednoczone Zakłady Lecznicze. Hydropatyczny i Borowinowy oraz dla kąpieli kw. węglow. solankowych, igliwiowych, medycynalnych elektrycznych, świetlanych — słonecznych i t. p. pod kierownictwem lekarza zakł. **Dra Zygmunta Czopa.**

Stacya klimatyczna. Leczenie dyetetyką zastosowaną gimnastyką, massarzem, elektrycznością. Rozległy piękny park, pomieszkania z komfortem urządzone, kuchnia doborowa, stała muzyka zakładowa, koncerta, reuniony, liczne rozrywki. Omnibus do każdego pociągu. Poczta, telegraf, apteka publiczna. Prospekta wysyła **Zarząd.** 2986 2 6

Towarzystwo komandytowe
HUGO BURGER
fabryka pieców gazowych
Wiedeń, I., Getreidemarkt 10. Telefon 1399.

Gazowe piece
Gazowe kominki*
Gazowe kuchnie oszczędne
Gazowe kuchenki 1899 12 13
Gazowe piecyki do kąpieli

* Nowość: **gazowe stałe ogrzewacze.**



Cooka i Johnsona
amerykańskie
patent. pierścienie na nagniotki

(prawnie chronione)
są dzisiaj **jedynym** środkiem, który **natychmiast** uśmierza ból i **każdy** nagniotek **usuwa niezawodnie.**

Dzisiaj najlepszy w świecie środek.

1 pierścień 20 halerzy, 6 pierścieni 1 koronę.
Dostać można w każdej aptece i w każdym składzie aptecznym.
Główny skład „Zum Samariter", Grac. 2428 4 6

Samochód 4 cylindrowy, o sile 18 koni ze znanej fabryki francuskiej „Peugeot", jest **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, Krowoderska 37, III p., drzwi na prawo. 3947 1 3

Pensyonat UKRAINA
Kraków, ul. Karmelicka l 40, I p.,
wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 17 0

Potrzebny jest do większego majątku dla działu lasowego
urzędnik
kawaler, biegły w książkowości podwójnej i zdolny do samodzielnego prowadzenia rachunkowego działu.
Pensya około 1200 K rocznie i mieszkanie. 3055 1 2
Zgłoszenia szczegółowe przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3055.**

Najlepsze w obecnym czasie
pługi dwu i trzyskibowe oraz kultywatory **Schütz i Bethkego,** a także Siewniki **Pracnera** poleca pod wygodnemi warunkami wypłaty 3048 1 5
B. Prüwer
w Krakowie, ul. Sebastyana 32.

Rządca
Agronom z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, dwunastoletnią praktyką w racyonalnych, intenzywnych majątkach, bardzo chlubnemi świadectwami, Czech, lat 32; żonaty, bezdzietny, poszukuje posadę rządcy, kontrolora lub pełnomocnika zaraz. Zgłoszenia **K. M.** poste restante **Tarnów.** 2965 4 4

Morele zaleszczyckie piękne, wyborne Ia 4 K 30 h, II 4 K, wysyła w 5 kg koszykach franko za zaliczką **S. Polek,** dom eksportowy, **Zaleszczyki.** 100 kg. 50 koron stacya kolejowa Zaleszczyki. 2936 3 5

W Krynicy
J. Znamirowskiego
„Pensyonat Warszawski"
dawniej „Pensyonat hydropatyczny", dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw.
Prospekty rozsyła opłatnie
2543 8 8 *Zarząd*

W Krynicy
„Uniwersal"
dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne wynajm mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P. T. Gości. 2544 8 8

KONIAK
(Non plus ultra)
wysyła od 15 lat w wyborowej jakości za zaliczką 12 koron za 5 kg. baryłkę (około 4 litrów) opłatnie do wszystkich miejscowości 2232 17 20
R. MAITI, Capodistria.

Piekarnia bardzo dobrze się rentująca jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu słabości właściciela i jego niefachowości. Może być odstąpiona z całem urządzeniem. Wiadomość osobiście lub pisemnie u właściciela **Krawczyka w Chabówce.** 2969 2 6

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego. 950 19 38



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 5 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.